CENA 5.— Zł.

Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej
REDAKCJA: Kraków, Rynek Główny 30. Telefony: dzienny 556-53, 585-10, nocny 566-53. Sekretariat czynny w godz. 11—13.

NAPRZÓD
Dziennik Socjalistyczny

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA"
ADMINISTRACJA: Kraków, Rynek Główny 30. Telefon: 585-10, wewn. 23. Administracja czynna w godzinach 9—16, w soboty od 9—15.

ROK 56 — Kraków, czwartek 20 marca 1947 — NR 78

Konferencja wojewódzkich aktywów PPS i PPR

W dniu 19 bm. w sali Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie odbyła się konferencja wojewódzkich aktywów PPS i PPR. Obrady toczyły się pod kierownictwem prezydium, w skład którego weszli: tow. dr Drobner — jako przewodniczący, tow. Strzelecki — I sekr. KW PPR, tow. Machno — I sekr. WK PPS, tow. Kubicki — II sekr. WK PPS, tow. Łapot — II sekr. KW PPR i tow. Legomski — I sekr. MK PPR.

Po parogodzinnych obradach, w czasie których zabierało głos kilkudziesięciu mówców, zebrani uchwalili następującą rezolucję:

Rezolucja

Zebrane na konferencji wspólnej dnia 19 marca 1947 r. aktywy obu partii robotniczych — zgodne w ocenie słusznej polityki wewnętrznej, gospodarczej i zagranicznej naszego Rządu, wzywają obie organizacje partyjne do jak najżywszego poparcia Rządu R. P. na wszystkich odcinkach i w każdej formie.

W toku akcji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego nastąpiło zacieśnienie jednolitego frontu klasy robotniczej. Ścisłe współdziałanie i lojalna współpraca obydwu partii robotniczych wzmocniły siłę Bloku Demokratycznego, podniosły bojowość mas pracujących i w konsekwencji doprowadziły do zwycięstwa nad wrogami postępu i sprawiedliwości społecznej.

Stały wzrost liczebny obu partii, wzrastający wpływ i autorytet PPR i PPS na terenie całej Polski i naszego Województwa świadczy niezbicie o tym, że jedność działania i stała współpraca wychodzi na korzyść obu partii, oraz całego Narodu.

Konferencja Wojewódzka postanawia:

1. Wyjaśnić organizacjom terenowym, że obie partie pracując nad dalszym umasowieniem swych szeregów wstrzymują się od agitacji werbunkowej wśród członków bratniej organizacji, a akcję werbunkową prowadzą wśród bezpartyjnych.

2. O przyjęciu do partii robotniczych byłych członków PSL decydują Komitety Wojewódzkie danej partii.

3. Polecić powiatowym organizacjom obu partii zwołanie w marcu i kwietniu zebrań w Krakowie i w wydzielonych miastach, jak również i w zakładach pracy, na których ma się zebranym wyjaśniać, iż koniecznem jest realizowanie umowy między PPS i PPR z dnia 28 listopada 1946.

4. Koniecznym jest dalej unikanie wszelkich zadrażnień i sporów i wykluczanie pod sankcją dyscypliny partyjnej niepotrzebnych zgrzytów, sekciarstwa, szkodliwych wypowiedzi lub działalności, które godzą w uczucia i interesy bratniej partii.

5. Powołać do życia i uruchomić najpóźniej do końca marca komisje mediacyjne przy wojewódzkich, powiatowych i miejskich komitetach, oraz przekazać im dotychczas nierozstrzygnięte sprawy i zażalenia terenowe.

6. Zwoływać co najmniej raz na miesiąc wspólne zebrania na wszystkich szczeblach partyjnych dla omawiania konkretnych zagadnień gospodarczych, dotyczących produkcji, aprowizacji, walki z marnotrawstwem, z sabotażem i t. p., jak również zagadnień politycznych i podejmowania uzgodnionych uchwał w powyższych sprawach.

7. Polecić wszystkim organizacjom partyjnym PPR i PPS oczyszczenie na swym odcinku aparatu gospodarczego, administracyjnego, samorządowego, spółdzielczego, szkolnictwa z wrogów, sabotażystów i szkodników peeselowsko-reakcyjnych.

8. Przygotować przez Wojewódzkie Komitety PPR i PPS programy i organizacje przewidzianych w umowie z dn. 28. listopada kursów i szkół politycznych wyższego typu dla delegowanych przez obie partie słuchaczy.

9. Zaproponować Wojewódzkim Komitetom OM TUR i ZWM zwołanie wspólnej konferencji wojewódzkiej z udziałem przedstawicieli Wojewódzkich Komitetów PPS i PPR, celem zacieśnienia współpracy między obiema młodzieżowymi organizacjami.

10. Zaproponować Zarządom ZNMS i AZWM „Życie" odbywanie stałych, wspólnych zebrań, połączonych z referatami i dyskusjami na tematy teoretyczne, polityczne i gospodarcze.

*

Wytworzenie atmosfery braterskiego zaufania i wzajemnego szacunku jest koniecznym dla umocnienia jednolitego frontu obu partii. Atmosfera ta i wzajemny szacunek są bezwzględnie konieczne w walce o dalszą przebudowę społeczną, zgodnie z programowymi celami obu partii, są konieczne dla osiągnięcia nowych zwycięstw w walce o lepszą przyszłość polskich mas pracujących.

Następnie zebrani uchwalili wystosować wspólny list do tow. tow. Premiera Cyrankiewicza i Wicepremiera Gomułki:

Do Sekretarza Generalnego CKW PPS Premiera Cyrankiewicza.

Do Sekretarza Generalnego KC PPR Tow. Wicepremiera Gomułki Wiesława.

Aktyw wojewódzki PPS i PPR Woj. Krakowskiego, zgromadzony na wspólnej konferencji w dniu 19 marca 1947 r. przesyła Wam gorące słowa pozdrowienia i uznania. Postanawiamy w myśl Waszych wskazań zacieśniać współpracę obydwu bratnich partii na terenie naszego województwa, wzmacniając jednolity front, gdyż wiemy, że tylko na tej drodze możliwe są dalsze zwycięstwa klasy robotniczej i narodu polskiego.

Linia nakreślona przez Was będzie wykonana także na terenie naszego województwa. Wiemy, że realizując wytyczne umowy zawartej pomiędzy naszymi partiami w listopadzie 1946 r. budujemy wielki gmach Polski Ludowej.

Za konferencję wojewódzką aktywu PPS i PPR:

Przewodniczący KW PPS Dr Bolesław Drobner, I sekretarz WK PPS Józef Machno.

I Sekr. WK PPR Ryszard Strzelecki, II sekr. WK PPR Stanisław Łapot.

Ósmy dzień procesu Hoessa

Komin krematorium -- jedyna droga do wolności

WARSZAWA, 20. 3 (obsł. wł.). Wczoraj w dalszym ciągu przesłuchiwani byli świadkowie, stwierdzający bestialskie obchodzenie się władz obozu z więźniami i osobisty udział Hoessa w tych bestialstwach.

Pierwszy zeznaje obywatel belgijski de Hagen, inżynier, sekretarz konsulatu belgijskiego. Świadek całą okupację przebył w Polsce.

Prowiant do kuchni, a Żydzi do komory gazowej

Aresztowany został w sierpniu 1944 r. za udział w ruchu oporu. Gdy przybył do Oświęcimia był obecny przy ostatniej selekcji. Wybrano wówczas z lazaretu chorych Żydów. Dano im nowe pasiaki, suchy prowiant, załadowano na samochody ciężarowe, obwieziono kilka razy naokoło obozu i posłano do komory gazowej. Prowiant wrócił do kuchni, a pasiaki do magazynu.

Pod koniec października świadek był przydzielony do paczkarni i tam miał do czynienia z kartotekami. Stwierdza, że numerów męskich było ponad 211 tysięcy, kobiecych osiemdziesiąt parę tysięcy.

W dniu 17-go stycznia 1945 r. nastąpiła ewakuacja obozu. Więźniowie szli przez dwa dni. Kto padł bywał przez SS-manów dobijany. W ten sposób zginęło ponad 10% więźniów. Następnie ludzie zostali załadowani do węglarek i po trzech nocach i dwóch dniach podróży przybyli do Mauthausen. W każdej węglarce było ponad 100 osób. — W wagonie, którym jechał świadek kilku więźniów dostało szału i zwariowało.

Na pytanie Trybunału świadek stwierdza, że w Oświęcimiu było kilkunastu Belgów. Byli traktowani tak jak wszyscy inni więźniowie. Otrzymywali ten sam wikt. Niektórzy z nich zostali stra[illegible]

Hoess bił i wybijał zęby

Następnym świadkiem jest Wanda Urdzela.

Była aresztowana w Lublinie w 1942 roku za udział w ruchu oporu. Była w obozie w Brzezince. Widziała jak przywieziono 14 tysięcy Rosjan. Trzymano ich przez cztery dni w zamkniętych wagonach, nie dając jeść ani pić. Po tym

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Ambasador Lange interpeluje w Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK, 20. 3. (r). Na ostatnim posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa delegat Polski ambasador Lange, zwrócił się z zapytaniem do przewodniczącego Rady, dlaczego komisja rozbrojeniowa Rady Bezpieczeństwa powołana decyzją z dnia 13 lutego br. dotychczas nie rozpoczęła swych prac.

Ambasador Lange umotywował swą interpelację zainteresowaniem Polski przebiegiem prac nad rozbrojeniem oraz niemożliwością złożenia sprawozdania, wobec nieodbycia przez komisję rozbrojeniową dotychczas ani jednego posiedzenia.

Z odpowiedzi przewodniczącego wynika, że przyczyną opóźnienia prac komisji rozbrojeniowej jest fakt, że dwaj członkowie Rady, Australia i Kolumbia, nie mianowały dotychczas swych przedstawicieli w komisji.

Obie Izby brytyjskie obradują

LONDYN, 20. 3. (BBC) W dniu wczorajszym Izba Lordów rozpoczęła debatę nad sytuacją gospodarczą w kraju. Przewodniczący, członek partii liberalnej, wygłaszając mowę z okazji otwarcia debaty, wyraził ubolewanie nad obecną sytuacją gospodarczą. Kolejno przemawiali również członkowie wszystkich partii. Przedstawiciel rządu natomiast oświadczył, że rząd socjalistyczny objął władzę w krytycznych warunkach pokojennych, wobec czego osiągnięcia jego są zadawalające i rząd może być dumny z tego, co dotychczas działał.

W Izbie Gmin przedmiotem debaty również była sytuacja gospodarcza Wielkiej Brytanii.

Kandydat na kanclerza Niemiec

BERLIN, 20. 3. (r). W kołach politycznych wyraża się pogląd, że najpoważniejszym kandydatem na stanowisko kanclerza Niemiec w przypadku utworzenia rządu po zawarciu traktatu, jest Wilhelm Kuelz, przywódca partii liberalno-demokratycznej w radzieckiej strefie okupacyjnej.

Oficer brytyjski zmuszał do fałszywych zeznań

BELGRAD, 20. 3. (r). Agencja Tanjug donosi z Salonik, że część komisji śledczej, która znajduje się na pograniczu albańsko-greckim przesłuchała najważniejszego świadka greckiego oskarżenia, Tomasza Zachosa. Zachos zeznał, że oświadczenie jego o rzekomej szkole wojskowej w Wulkosie w Jugosławii, gdzie mieli szkolić się przyszli greccy partyzanci jest fałszywe.

Do fałszerstw tych zmusił go pewien oficer angielski, który obiecał mu wyjazd do Ameryki.

Opracowanie traktatu z Japonią

LONDYN, 20. 3. (BBC) Amerykański podsekretarz stanu Acheson podał do wiadomości, że ministerstwo spraw zagranicznych jest w trakcie opracowywania traktatu pokojowego z Japonią.

Osmy dzień procesu Hoessa

(Ciąg dalszy ze strony 1)

Hoess zarządził wypuszczenie ich. Jeńcy byli tak wyczerpani, że nie mogli wyjść z wagonów o własnych siłach. — Hoess wpadł w wściekłość. Miał gruby pejcz, którym bił straszliwie i kopał nogami. W ciągu dwóch dni cały ten transport wymordowano. Wielu z tych więźniów zostało zakopanych jeszcze żyjąc. Następnie świadek mówi o przywiezieniu do Oświęcimia po powstaniu warszawskim 7.000 dzieci. Spalono je w dołach krematoryjnych. Był przy tym Hoess i inni. Dzieci były palone żywcem.

Świadek mówi o tym, jak Hoess wybił jej zęby. Miało to miejsce przy rozbieraniu Żydów, wysyłanych do komory gazowej.

Ponieważ nie byłam w stanie wykonywać tych czynności — mówi świadek — Hoess uderzył mnie, a gdy upadłam na ziemię, nogą wybił mi zęby. Świadek stwierdza, że Hoess osobiście wybierał kobiety przeznaczone do zagazowania.

Krematorium — jedyna droga do wolności

Świadek Czesław Rychlik, budowniczy, był przywieziony do Oświęcimia w 1943 roku. Już przy wyładunku z wagonów SS-mani zabili kilku więźniów. Do więźniów przemówił komendant obozu. Wskazując na komin krematoryjny, powiedział, że to jest jedyna droga do wolności. Okres życia w obozie zależy od wydajności pracy więźnia. Jeszcze przed oficjalnym odebraniem wszystkich przedmiotów, jakie posiadali więźniowie, do grupy tej przybyli SS-mani i na własną rękę odebrali więźniom wszystkie cenne przedmioty.

W pierwszym okresie, gdy więźniowie nie byli jeszcze przyzwyczajeni do komendy niemieckiej, za najmniejsze opóźnienie w wykonaniu rozkazu SS-mani bili więźniów do utraty przytomności lub zabijali. Sypiali stłoczeni w niewielkich pomieszczeniach, na cuchnących mokrych barłogach, pełnych wszy. Przy pracy więźniów katowano i szczuto psami.

SS-mani urządzali sobie zabawy, szczując całymi godzinami więźniów. Jeden z najstraszniejszych momentów, jakie widziałem — mówi świadek — to było wymordowanie grupy 618 więźniów.

Działo się to wszystko przy dźwiękach wspaniałej orkiestry obozowej. Zestawienie muzyki i tej masakry było czymś niesamowitym.

Perfidia komendy obozu

Świadek opisuje wizytę Himmlera w obozie. Przed przybyciem Himmlera usunięto z obozu wszystkich „Mahometan". Blok Nr 8 wyporządkowano, ustawiono łóżka zasłane czystą pościelą i sprowadzono tam więźniów niemieckich, dobrze wyglądających. Innym więźniom nie wolno było opuszczać bloków. Na blok 8 przysłano specjalnie ugotowany obiad. Himmler był z wizytacji bardzo niezadowolony, czemu dawał wyraz w ostrej formie. O to tylko chodziło komendzie obozu. Wszystkie przygotowania do wizytacji były podstępne, aby właśnie spowodować niezadowolenie Himmlera i tym samym uzyskać od niego rozkaz jeszcze ostrzejszego traktowania więźniów.

Praca w niektórych oddziałach była nie do wytrzymania. Więźniowie, zajęci przy rozbudowie obozu, musieli we trzech załadować wagon kolejowy i przetoczyć go na odległość 300 m. Do obiadu ładowano 21 wagonów, po obiedzie 19. Wieczorem z grupy 45 więźniów wracało do obozu około 10. Reszta padała przy pracy.

SS-mani za udaremnienie ucieczki więźnia z obozu otrzymywali 3 dni urlopu. To też wchodzili w porozumienie z „kapo" i sami aranżowali ucieczki, by móc strzelać do więźniów. Największą zbrodnią, która wstrząsnęła nami wszystkimi — mówi świadek — to był sposób niszczenia więźniów rosyjskich. Pędzono ich do łaźni i trzymano przed budynkiem nagich, na 30° mrozie, całymi godzinami. Pracowali oni przeważnie w błotach Brzezinki.

Następnie zeznaje świadek Tadeusz Obrycki, który przybył do obozu oświęcimskiego z grupą oficerów.

Świadek Henryk Mandelbaum przybył do obozu w Oświęcimiu w r. 1944 i przydzielono go do t. zw. „Sonderkommando".

Więźniowie pracujący w „Sonderkommando" byli bardzo wygłodniali, tak, że niejednokrotnie pożywiali się smarem do wozów.

Rozprawa trwa.

Aleksander Kornijczuk o zachodnich granicach Polski

MOSKWA, 20. 3. (PAP) W ramach ankiety przeprowadzonej przez PAP wśród czołowych osobistości ZSRR zabrał głos jeden z najwybitniejszych przedstawicieli dramaturgii radzieckiej, były komisarz ludowy do spraw zagranicznych Republiki Ukraińskiej — Aleksander Kornijczuk. „Jedynie obecne granice są słuszne i możliwe do przyjęcia — powiedział Kornijczuk.

Naród Polski dał tak wielki wkład do sprawy obrony ludzkości przed faszyzmem i w ciągu stuleci zniósł tyle nieszczęść i cierpień od imperialistów niemieckich, że dla każdego uczciwego człowieka na świecie jest teraz rzeczą oczywistą: granica ta powinna zapewnić na zawsze pokój dla Polski i innych narodów słowiańskich, oraz stać się istotnym czynnikiem sprawy pokoju w Europie.

Sukcesy Narodu Polskiego w odbudowie i zagospodarowaniu Ziem Zachodnich zdumiewają swym rozmachem. Ogrom energii włożonej przez Naród Polski w tę wielką sprawę świadczy dobitnie, jak głęboko wierzą Polacy w nienaruszalność swych granic.

Cały naród ukraiński [illegible] tej wiary.

Nie dziwią nas bezczelne nawet uwagi na ich faszyzujących protektorów zagranicą, bowiem wierzymy głęboko, że demokratyczne siły świata, które zadały klęskę faszyzmowi, oraz setki milionów ludzi, którzy tyle wycierpieli od hitlerowców, nie pozwolą już faszystom niemieckim i ich adwokatom podnieść głowę nad Europą. Jeśli zaś oni spróbują jednak to zrobić, to głowa ta zostanie odrąbana".

Ambasador USA w Turcji wyjechał do Waszyngtonu

LONDYN, 20. 3. (BBC) Ambasador Stanów Zjednoczonych w Ankarze Wilson wyjechał we wtorek rano do Waszyngtonu. W kołach politycznych przypuszczają, że ma on udzielić wyjaśnień kongresowi podczas dyskusji nad sprawą udzielenia pomocy finansowej Turcji.

Votum zaufania do rządu francuskiego

PARYŻ, 20. 3. (r) Francuskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło 420 głosami votum zaufania dla polityki rządu w stosunku do Indochin. Komuniści wstrzymali się od głosowania.

O czym mówią w Pradze?

Czesi a nasza granica zachodnia

W jednej sprawie nie ma z nami żadnych żartów w wolnej republice. Mianowicie w sprawie bezpieczeństwa państwowego, umocnionego przez sojusz ze Zw. Radzieckim i coraz to głębszą polityką przyjaźni ze światem słowiańskim. Monachium kosztowało nas zbyt dużo krwi i łez, abyśmy pozwolili komukolwiek kiedykolwiek żyć zasady naszej nowej polityki zagranicznej.

Dlaczego o tym mówimy? Dlatego, że w związku z przygotowaniami do konferencji pokojowej z Niemcami dały się słyszeć tego rodzaju głosy. Przygotowaliśmy do konferencji nasze żądania terytorialne i inne, a równocześnie solidaryzowaliśmy się z obecną granicą zachodnią Polski na Odrze i Nysie. Jest to zgodne z potrzebami Polski, za taką granicą ujął się jako pierwszy Związek Radziecki, całą swą powagą właśnie wtedy, gdy na zachodzie odezwały się pewne głosy, które chciałyby kwestionować polskie granice. Takie postępowanie zgadza się także z polityką przyjaźni słowiańskiej i tutaj, jak i gdziekolwiek indziej, wynika jasno, że polityka słowiańska jest dla nas żywotną i korzystną dla tego właśnie, ponieważ pokrywa się doskonale z naszymi własnymi interesami. Przez polskie granice na Odrze i Nysie po raz pierwszy od stuleci zabezpieczone jest nasze prawe skrzydło przeciwko Niemcom, granice słowiańszczyzny są wyrównane i my nie jesteśmy już pod względem strategicznym tak nieszczęśliwie wysuniętymi Czechami wśród niemieckiego morza.

Nasza prawica we Froncie Narodowym nie zgadza się z tego rodzaju polityką zagraniczną w naszych przygotowaniach do rozmów na konferencji pokojowej w sprawie Niemiec. Już podczas formułowania naszego stanowiska, a obecnie także w prasie utrzymuje się zapatrywanie, że mielibyśmy, równocześnie z żądaniami w stosunku do Niemiec, postawić na forum międzynarodowym także pretensje wobec Polski, mianowicie odnośnie Kłodzka, Głubczyc i Raciborza. Takie postawienie sprawy nie jest tylko dyplomatycznym nonsensem lecz także typowym przykładem nieumiejętnej dyplomacji. Stawianie bowiem żądań wobec Polski na konferencji pokojowej z Niemcami spotkałoby się z zupełną ignorancją ze strony wszystkich mocarstw, a nawet ze zdenerwowaniem, gdyż żądaniami tymi jeszcze bardziej skomplikowalibyśmy już i tak trudny problem uporządkowania spraw z Niemcami. Co więcej nawet — jest to bardzo ważnym — oznaczałoby to zupełne odstąpienie od linii naszej polityki zagranicznej, polityki przyjaźni słowiańskiej. Oznaczałoby to nawet atak na Związek Radziecki oraz na umowę przez nas z nim zawartą.

Tereny, o które nam chodzi w stosunku do Polski — a to jest właśnie ta rzecz, o której prasa prawicowa tak uporczywie milczy — znajdują się na wschód od linii Odra — Nysa. Postawić je na forum, które ma zatwierdzić tę linię, oznaczałoby uważać ją za wątpliwą; uważać znowu za wątpliwą zachodnią granicę Polski, która jest również granicą naszą, granicą, za którą postawił się autorytet naszego wielkiego sojusznika, oznaczałoby to głęboki wstrząs i naruszenie stanowiska republiki w świecie.

Jeżeli ktoś, komu bezpieczeństwo naszego kraju nie podoba się, posiada chęci samobójcze, to należy stwierdzić, że nasz naród ich nie posiada. Naszego steru polityki zagranicznej w kierunku niepewności nikt nie obróci. Nasze sprawy z Polską, gdzie w niedawnych wyborach definitywnie zwyciężyła demokracja, załatwimy sobie pomiędzy sobą w domu, jak przystało na rodzinę słowiańską, przy pomocy Zw. Radzieckiego.

(„Prace", Praga).

Zmiana za Pirenejami

Już od lata 1945 roku mówi się o rychłym końcu reżimu Franco. Od tego czasu nie było ani jednej międzynarodowej konferencji, by nie była na niej wygłoszona uroczysta rezolucja o konieczności położenia kresu faszystowskiemu reżimowi totalistycznej dyktaturze generała Franco.

Żadnych zmian w tej sprawie nie przyniosły protesty zjazdów politycznych, interwencje niektórych rządów, ani też oświadczenia ONZ. — Franco pozostaje w dalszym ciągu panem Hiszpanii. Widocznie będzie nim tak długo, dopóki niektóre rządy będą uważały, że Franco jest dla nich bardziej strawny, niż Carillo, lub Negrin, będź też tak długo, dopóki przeciwnicy komunizmu nie będą mieli pewności, że jakaś inna forma rządu będzie również zdolna obronić ten kraj przed zakusami komunistów o dojście do władzy. W tym właśnie leży klucz do rozwiązania zagadki, jak jest to możliwe, by Franco znajdował się jeszcze u władzy.

Istnieją dwie możliwości pokonania reżimu Franco. Wewnętrzna rewolucja lub też zewnętrzna interwencja. Jest to w obecnej chwili mało prawdopodobne, by doszło do takiej interwencji. Ci zaś hiszpańscy republikanie, którzy na to liczą, będą musieli jeszcze długo czekać.

Franco ma w swoim kraju wielu przeciwników. Ale jaka jest ich realna siła? Wielką wygodą dla Franca jest różnica poglądów dzieląca jego politycznych przeciwników. Wielu z nich pragnie uniknąć drugiej wojny domowej, inni znów obawiają się nastania rządów komunistycznych. — Stawiają sobie oni pytanie, czy — po obaleniu dyktatury Franco, nie zostanie ona zastąpiona dyktaturą komunizmu?

Jeżeli dać wiarę pewnym niedyskrecjom z najbliższego otoczenia Franco, sam on planuje kompromisowe rozwiązanie kwestii przez restaurację monarchii. Kładzie on przy tym za warunek swe pozostanie na czele armii.

Z tych wszystkich wiadomości ciężko byłoby wywnioskować, że radykalna zmiana reżimu w Hiszpanii znajduje się już za drzwiami.

(„Lidova Demokracie", Praga).

Niemki pojadą do USA

NOWY JORK, 20. 3. (r). Według oświadczenia szefa biura wydającego zezwolenia na wyjazd do USA około 8 tysięcy niemieckich narzeczonych bądź też żon żołnierzy amerykańskich uda się w bieżącym roku do Stanów Zjednoczonych.

Wyjazd ten pozostaje w związku z zarządzeniem władz amerykańskich, zezwalających amerykańskim żołnierzom opuszczającym po zakończeniu służby w Europie, na małżeństwa z Niemkami.

W I-szą rocznicę paktu polsko-Jugosłowiańskiego

W dniu wczorajszym obchodziliśmy pierwszą rocznicę podpisania układu o wzajemnej pomocy polsko jugosłowiańskiej.

Jest rzeczą charakterystyczną, że układ ten był drugim z kolei naszym osiągnięciem w polityce zagranicznej po pakcie ze Związkiem Radzieckim oraz że został on podpisany stosunkowo szybko po zakończeniu wojny, kiedy świadomość groźby niemieckiej była jeszcze żywa w narodach jugosłowiańskich i w polskim. Geopolityczne położenie Jugosławii zamyka w wypadku konfliktu Niemcom drogę na Bałkany, które tak w pierwszej wojnie światowej, jak i w drugiej były Niemcom bardzo pomocne.

Układ polsko jugosłowiański nie wyczerpuje się jednak tylko w jego treści antyniemieckiej. — Fakt, że sygnatariuszami jego są dwa państwa słowiańskie, posiadające zbliżony sobie układ polityczno - państwowy, nadaje paktowi tym większą spoistość i trwalsze podstawy.

Wspólna postawa państw słowiańskich na konferencjach międzynarodowych pozwoliła nam na osiągnięcie całego szeregu sukcesów politycznych. Ta sama wspólna postawa w stosunku do każdego, kto próbowałby zakłócić pokój Europy, zapewni nam możność pokojowego życia i rozwoju.

Podpisanie ostatnio paktu polsko czeskiego, mającego na celu ustalenie wspólnej postawy przeciwko Niemcom, zamknęło łańcuch bezpieczeństwa, okalający Niemcy.

Rocznica, którą święcimy dziś, jest nie tylko rocznicą dyplomatyczną. Jest to przede wszystkim święto przyjaźni polsko jugosłowiańskiej, przyjaźni zrodzonej dzięki wzajemnemu szacunkowi, dzięki wspólnej walce z najeźdźcą niemieckim.

Podróż Prezydenta KRN — Bolesława Bieruta w lecie ub. roku do Jugosławii dowiodła, jak żywe są sympatie Serbów, Chorwatów i Słoweńców do narodu polskiego.

Pakt polsko - jugosłowiański — jest więc przede wszystkim paktem serdecznej przyjaźni i w tym leży jego największa wartość.

Dunaj — nerw Europy

Z pośród wszystkich rzek na kontynencie Europy Dunaj ma najbardziej ogólnoeuropejsk charakter.

I nie tylko dlatego, że Dunaj łączy całą Europę środkową z morzem Czarnym, ale również i przez to, że w ąże siecią kanałów wodnych morze Czarne z Bałtykiem i morzem Północnym.

Cały w ęc kontynent europejski, od północo zachodu do południowschodu uzyskuje łączność z sobą poprzez Dunaj.

Nie ma już chyba państwa w Europie, które nie byłoby zainteresowane sprawą Dunaju! Z rzeką tą wiąże się cały szereg spraw, zarówno gospodarczych, jak i politycznych, którymi zainteresowane są nie tylko państwa europejskie.

Na wielkiej drodze wodnej Dunaju istnieją dwa główne punkty o zasadniczym znaczeniu: ujście Dunaju do Morza Czarnego i tzw. „Żelazna Brama".

Z ujściem Dunaju wiąże się sprawa regulacji mas wodnych rzeki, przez stałą kontrolę śluz, umożliwiającym kursowanie statków. Wymaga to sprawnej obsługi zarówno administracyjnej, jak i techn cznej, o ile wjazd i wyjazd statków ma się odbyć bez przeszkód.

Drugim ważnym zagadnieniem to tzw. „Żelazna Brama" która stanowi łączność pomiędzy środkowym a dolnym biegiem Dunaju.

Dunaj, który na odcinku Jugosławia—Węgry posiada szerokość na 500 do 1000 metrów, zwęża się nagle do 60 metrów szerokości (Karpaty) na odcinku długości około 100 kilometrów.

Te dwie zasadnicze sprawy, a przede wszystkim sprawy związane z ujściem Dunaju, spowodowały, że już przeszło pół wieku temu, w roku 1856, utworzona została tzw. „Europejska Komisja do spraw Dunaju", w skład której wchodziły W. Brytania, Austria, Niemcy, Francja, Rosja i Turcja.

Statut Europejskiej Komisji Dunajskiej zabraniał kursowania po rzece statkom wojennym oraz zakładania przybrzeżnych urządzeń obronnych od ujścia rzeki do tzw. „Żelaznej Bramy".

Klauzula ta, przeforsowana przez W. Brytanię po wojnie Krymskiej Rosji i zmniejszenia jej wpływów w dorzeczu Dunaju, dawała ogromne korzyści W. Brytanii, zarówno gospodarcze, jak i polityczne, oddając w jej ręce całkowitą władzę nad ujściem Dunaju.

Jakkolwiek statut Europejskiej Komisji Dunaju określał działalność Komisji na okres 2 lat, istniała ona nadal aż do pierwszej wojny światowej.

W r. 1921 powstał nowy statut Dunaju, który podzielił rzekę na dwie strefy wpływów. Część wschodnia od ujścia rzeki do miejscowości Braila (Rumunia) i od Braila do Ulm (Niemcy).

Część wschodnia znalazła się pod kontrolą Komisji Europejskiej, natomiast pozostała część pod kontrolą „Międzynarodowej Komisji Dunajskiej złożonej z członków Komisji Europejskiej oraz przedstawicieli państw nadbrzeżnych.

Po drugiej wojnie światowej problem Dunaju stał się znów przedmiotem ostrej walki o wpływy.

W. Brytania czyniła starania o odzyskanie dawnych praw i przywilejów. Stany Zjednoczone, popierając w zasadzie W. Brytanię, zażądały umiędzynarodowienia Dunaju. Wychodząc z założenia, że państwa nadbrzeżne nie będą w stanie, wskutek zniszczenia materialnego po wojnie, wykorzystać należycie Dunaju pod względem gospodarczym.

Delegat Związku Radzieckiego, polemizując ze stanowiskiem USA, zażądał udostępnienia wolnej żeglugi na Dunaju wszystkim państwom na zasadach równouprawnienia.

Gospodarcze znaczenie Dunaju, — zwłaszcza dziś, w okresie dużych zniszczeń na odcinku lądowych środków transportowych (koleje, samochody), jest ogromne, z uwagi na stosunkowo niskie koszty transportu wodnego.

Ogromne zniszczenia wskutek działań wojennych, wysadzono mosty, zatopiono statki itp., uczyniły komunikację — na trasie wodnej Dunaju bardzo trudną.

Wprowadzenie normalnej komunikacji przez usunięcie dotychczasowych przeszkód wymagać będzie jeszcze kilku lat wytężonej pracy.

Z historii rewolucyjnego sojuszu

(Lak) W 40-ym numerze francuskiego tygodnika Le Fait Du Jour zamieszczony jest ciekawy artykuł p. Jean Beaulieu p. t. „Polska i Konwent". Jest to ciekawy artykuł historyczny omawiający stosunki polsko-francuskie w czasach Wielkiej Rewolucji i rozbiorów Polski.

Autor zapoznaje czytelnika bardzo dokładnie z sytuacją ówczesnej Polski, zaczynając od słów: „kiedy wybuchła rewolucja francuska „Polska konała". Następnie rzuca szkic pierwszego i drugiego rozbioru, a wreszcie zajmuje się sprawą Konstytucji 3 Maja, omawiając bardzo obszernie Insurekcję Kościuszkowską. W omówieniu tym podany jest w skrócie Uniwersał, a następnie podaje Manifest Kościuszki do Narodu, w następujący sposób określając jego treść: „był to język, którego dwie wielkie republiki (Francja i USA) nie mogły nie usłyszeć. Był to język, którym można było mówić także w tych czasach, kiedy nasi przyjaciele bronili się przeciw dzikiej agresji Hitlera". Francuz uważa nie bez słuszności Manifest Kościuszkowski za ciągle aktualny i jakby żywcem wyjęty z dzisiejszych czasów. Nieco dalej trafiamy na przytoczoną w skrócie zapełnie zapomnianą mowę delegata polskiego przed francuskim Konwentem i odpowiedź prezydenta Konwentu.

Artykuł omawia w dalszym ciągu historię współpracy dwóch narodów, poruszając trzeci rozbiór Polski i sprawę emigrantów we Francji. Przypomina, że dzięki wybuchowi powstania w Polsce Prusy nie mogły rzucić swych wojsk na Francję, co uratowało Wielką Rewolucję.

Omawia autor historię Legionu Polskiego, kończąc swój szkic następującymi słowami: „Ta sama miłość wolności łączyła kraje zagrożone tym samym absolutyzmem wojskowym, który dąży do powiększenia swych ziem, zagarniając z jednej strony Śląsk i Poznańskie, z drugiej Saarę, czatując na Alzację i Lotaryngię. Od tego momentu ten sam ideał w sercach Francji i Polski, ta sama groźba nad ich głowami kazały im ściśle ze sobą współpracować".

Co piszą inni?

W związku z rocznicą konstytucji 1921 roku

„Głos Ludu"

zamieścił artykuł wstępny, w którym omawia tę historyczną konstytucję w zestawieniu z uchwaloną niedawno przez Sejm Ustawodawczy t. zw. „Małą Konstytucją", będącą podstawą dla nowej Konstytucji Rzeczypospolitej:

„Podkreślaliśmy nieraz i podkreślamy nadal, że wprowadzenie demokratycznych zasad do Konstytucji Marcowej było wielką zdobyczą ludu polskiego. Jako obrońcy tych zasad nie możemy jednak nie dostrzegać, że Polska obecna różni się w sposób bardzo istotny od Polski z 1921 roku. Demokracja nasza jest ludowa z treści i z formy, podczas gdy demokracja ówczesna była kapitalistyczno - liberalna.

Więcej. Zasady demokratyczne Konstytucji Marcowej 1921 r. nie były nigdy zrealizowane. Nawet jeszcze przed przewrotem majowym istniał głęboki rozdźwięk pomiędzy rzeczywistością polską a duchem Konstytucji Marcowej — rozdźwięk, który znajdował tragiczne wyładowanie w strajkach, walkach ulicznych i rozlewie krwi robotniczej.

Ustrój oparty na Konstytucji Marcowej okazał się niezdolny do obrony Polski przed pochodem faszyzmu.

Dlaczego? Dlatego, że Konstytucja Marcowa stanowiła konstrukcję niedoskonałą. Dlatego, że demokratyczne żądania mas robotniczych i chłopskich znalazły w niej tylko ogólnikowe sformułowanie, wskutek czego od chwili jej narodzin była Konstytucja Marcowa tworem papierowym, nigdy w życie nie wprowadzonym.

Jakby się to dziwnie nie wydawało integralnym jej obrońcom z obozu jej dawnym grabarzy — dopiero demokracja ludowa wlała życie w zasady Konstytucji Marcowej. Dopiero teraz dzięki przeprowadzonym reformom społecznym, dzięki obaleniu władzy obszarniczo-kapitalistycznej, stworzono warunki, które dają możność realizacji demokratycznych zasad Konstytucji Marcowej.

Właśnie dlatego, że potrafiliśmy odrzucić z Konstytucji Marcowej to, co w niej nosiło zarzewie przyszłych klęsk, możemy w pełni ocenić wielki jej wkład w formułowanie myśli demokratycznej narodu polskiego"

Mimo, że od zawarcia umowy między Polską a Czechosłowacją upłynęło już kilkanaście dni prasa polska podobnie jak i czeska porusza stale na swoich łamach to, tak ważne dla obu krajów, wydarzenie.

„Rzeczpospolita"

zastanawiając się nad możliwościami współpracy gospodarczej polsko-czeskiej tak pisze na ten temat:

„Szerokie umowy gospodarcze, regulujące odpowiednio wymianę dóbr, podniosą zdolności produkcyjne obu naszych krajów w stopniu o wiele większym, niż to na pozór może się wydawać.

Zagraniczni komentatorzy przymierza polsko-czechosłowackiego powinni pamiętać, że dopiero podbój Czechosłowacji i zajęcie całego Śląska w kampanii polskiej umożliwiło Hitlerowi agresję przeciw całej Europie. Podbój Czechosłowacji oddał Niemcom w ręce silny przemysł zbrojeniowy, lotniczy i samochodowy, a zajęcie całego Śląska dało im taki nadmiar węgla, że mogli w bezmiarze produkować syntetyczną benzynę, mogli przez całą wojnę zaopatrywać w węgiel Italię i wymieniać węgiel na rudę żelazną w Szwecji. Dlatego niezawisłość Czechosłowacji i wyłączenie z Niemiec naszych Ziem Odzyskanych są może najpewniejszą gwarancją pokoju w Europie i może najistotniejszym zabezpieczeniem jej przed agresją niemiecką".

W związku z przemówieniem wygłoszonym niedawno przez prezydenta Trumana i zapowiedzią jeszcze silniejszego mieszania się Stanów Zjednoczonych w sprawy europejskie

„Robotnik"

stwierdza, co następuje:

„Kapitaliści amerykańscy chcieliby opanować cały świat, raz udzielając „pomocy", a kiedy indziej strasząc bombą atomową. Ich zapędy imperialistyczne powstrzyma jednak niezłomna wola wszystkich narodów pragnących utrzymać pokój i rosnąca świadomość polityczna amerykańskiej klasy robotniczej".

Konferencja moskiewska z bliska

Już tydzień temu rozpoczęła się konferencja moskiewska. Jak stwierdzają korespondenci w Moskwie narazie odbywa się wymiana zdań. Decyzje wyłonią się zapewne później. Dyskusje w tje chwili ograniczają się do zagadnień denazyfikacji i demilitaryzacji Niemiec a polegają na dialogu Bevin-Molotow.

Marshall i Bidault mało narazie mówią. Marshall usiłował do dość chaotycznych rozpraw wprowadzić pewne ułatwienie techniczne polegające na zastąpieniu długich przemówień uciążliwie tłumaczonych potem na dwa inne języki przez krótkie pisemne oświadczenia, które byłyby tłumaczone natychmiast i rozdawane przed posiedzeniem.

Projekt ten niestety odrazu zbankrutował. Okazało się, że nikt przed posiedzeniem nie czytał tłumaczeń i w czasie sesji trzeba było czytać równocześnie i przemówienie i i tłumaczenia.

Bidault niewiele przemawia. Z pewnością nie dlatego, żeby miał mało do powiedzenia. Prawdopodobnie jest zdania, że mówi się na posiedzeniach rady zbyt dużo rzeczy zbędnych. Stara się o ujęcia, które pozwoliłyby uzgodnić stanowiska w określonych sprawach, a przez to zbliżyć się do ważniejszych zagadnień.

W stosunku do tych wystąpień Bidault nadużywa trochę słowa „mediacja". Tu nie chodzi o mediację, ale o bardzo wyraźne i jasne zajęcie stanowiska.

W niektórych wypadkach jednak Bidault występuje bardzo stanowczo; tak np. w sobotę rano stwierdził i podkreślił, że niezależnie od tego, jak zostaną rozstrzygnięte takie, czy inne problemy specjalne, Francja przeciwstawi się każdemu postanowieniu, które wprowadzałoby do traktatu z góry uznanie jedności państwa niemieckiego, np. przez zalegalizowanie partyj politycznych i związków zawodowych niemieckich na cały teren Niemiec.

Niemiecka sieć szpiegowska w czasie wojny

Każdy, kto miał jakąkolwiek styczność ze służbą wywiadowczą, wie doskonale, że rzeczą najtrudniejszą i najważniejszą nie jest zdobycie informacji, lecz zdobycie informacji autentycznych, w które uwierzą szefowie wywiadu. Niesłychanie ostrożnym i wymagającym pod tym względem był szef hitlerowskiej służby wywiadowczej — płk. Buchs.

Buchs był osobistością, o której właściwych funkcjach nawet w Niemczech mało kto był poinformowany. Ogólnie uważano, że szefem tamtejszej służby szpiegowskiej jest Himmler. Buchs rozpoczął swą działalność już na kilka lat przed drugą wojną światową.

W maju 1936 r. zorganizował w pałacu kanclerskim Hitlera w Berlinie całotygodniową tajną konferencję, w której udział wzięli nie tylko szefowie niemieckiej służby wywiadowczej, oraz armii, marynarki i lotnictwa, ale również czołowi eksperci w dziedzinie propagandy, sabotaży i ogólnej działalności V Kolumny. Podczas konferencji tej wypracowano szczegółowy plan działalności agentów hitlerowskich w krajach nieprzyjacielskich na wypadek wybuchu wojny.

„PIERWSZY PIERŚCIEŃ"

Na konferencji w 1937 r. przyjęto plan, zgodnie z którym we wszystkich głównych państwach nieprzyjacielskich (Anglii, Francji, Belgii) zorganizowane miały być dwa „pierścienie szpiegowskie", tak, że w razie gdyby pierwszy pierścień został w chwili wybuchu wojny rozbity na skutek zarządzeń wydanych w stosunku do obcokrajowców, pozostawałby jeszcze na miejscu drugi, wyposażony przez pierwszy właśnie we wszelkie potrzebne informacje i dane.

Pierwszy „pierścień" składał się więc ze stosunkowo mniej ważnych szpiegów, których zadanie polegało na zdobywaniu drobnych, acz niemałe znaczenie mających informacji, a więc lokalnych map, fotografii i wszelkiego rodzaju szczegółów, dotyczących danej miejscowości.

W tym samym okresie czasu do Anglii, a zwłaszcza i Francji napłynęła pokaźna ilość dziewcząt niemieckich, które obejmowały posady służących. Były to doskonale wytrenowane pracownice, gdyż w szkole szpiegowskiej, w której się kształciły, przeszły 6-miesięczny kurs gospodarstwa domowego, tak, że każdy chętnie angażował taką służącą.

KOBIETY — NAJNIEBEZPIECZNIEJSI SZPIEDZY

Po rozpoczęciu działań wojennych szpiedzy z hitlerowskiego „pierścienia pierwszego", jeśli nie zostali aresztowani przez władze alianckie, powrócili do swej ojczyzny, a główne zadanie spadło teraz na barki działaczy z „pierścienia Nr 2".

Najniebezpieczniejszymi szpiegami niemieckimi podczas ostatniej wojny były na terenie Angli dwie kobiety. Pierwsza z nich, uwodzicielka piękna Anna Wołkow, córka jednego z oficerów carskich, wstąpiła do szpiegowskiej służby Hitlera z nienawiści do ZSRR. Zdołała rozkochać w sobie wyższego urzędnika Ambasady Amerykańskiej w Londynie, Kenta, którego do tego stopnia omotała w swe sidła, że wszystkie zdobyte przez nią informacje wysyłał w worku z pocztą dyplomatyczną zamiast do Stanów Zjednoczonych — do Włoch, czyli pośrednią drogą — do Niemiec.

Ponieważ, jak wiadomo, poczta dyplomatyczna nie podlega cenzurze, proceder pary szpiegowskiej trwał aż do chwili przystąpienia Italii do wojny. Z biegiem czasu Kent począł oprócz informacji swej przyjaciółki wysyłać do Rzymu również pocztę, kursującą pomiędzy Waszyngtonem a Londynem. Zbrodnicza para kochanków została przyłapana po blisko rocznej działalności. Oboje zostali skazani na śmierć, ale podczas tego roku liczne cenne i najpilniej strzeżone tajemnice alianckie przedostały się do Włoch i Japonii.

Drugą kobietą, również skazaną na śmierć za szpiegostwo na rzecz Niemiec była skromna, niepozorna gospodyni walijska, O'Grady. Zupełnie niepodobna zewnętrznie do pięknej Anny, otyła i niemrawa O'Grady, była jeszcze niebezpieczniejszym może typem. Działalność jej polegała na niszczeniu kabli telefonicznych na wybrzeżu i myleniu sygnalizacji świetlnej. Nie znaleziono u niej żadnych dokumentów, ani pieniędzy, pomimo długotrwałego pobytu w więzieniu nie wydała, na mocy czyich zleceń działała i czyim była narzędziem, robiła wrażenie raczej nienormalnej, a jednak pracowała dla wroga inteligentnie, skutecznie i systematycznie. O'Grady i Wołkow to jedyne dwie kobiety skazane w Anglii na śmierć podczas wojny. Dla takich dziewcząt otrzymanie obywatelstwa gościnnego kraju było oczywiście szczytem marzeń a udawało im się to najczęściej przy pomocy małżeństwa.

TECHNIKA NA USŁUGACH WYWIADU

W szeregach przedwojennej nazistowskiej służby wywiadowczej, zatrudniona była przeważnie młodzież. Oprócz dziewcząt-służących były jeszcze inne funkcje. Istniał np. cały sztab młodych dziewcząt i chłopców, którzy w specjalnych szkołach kształcili swą pamięć i zmysł obserwacyjny, a których zadanie polegało na długotrwałym przebywaniu w jakimś zagranicznym porcie i tak dokładnym zapamiętaniu wszelkich szczegółów, by po powrocie do Ojczyzny mogli wykreślić jak najdokładniejsze mapy i plany sytuacyjne wszelkich urządzeń. Szkiców tych nie wolno im było kreślić tak długo, jak przebywali za granicą, by nie wzbudzić w nikim najlżejszych podejrzeń.

Walizy z podwójnym dnem, latarki elektryczne, zapalające, właściwe znaki szyfrowe, czyste kartki papieru, na których po poddaniu ich pewnej reakcji chemicznej, występują dopiero pisma, czy druk, aparaty fotograficzne, ukryte w gałce laski, czy guziku płaszcza — to wszystko narzędzia, używane przez armię szpiegowską. Niemcy podczas ostatniej wojny wynaleźli sposób zmniejszania pisma do tak mikroskopijnych rozmiarów, że tekst jednej strony maszynopisu mieścił się na skraweczku o powierzchni 3 mm. kwadratowych. Po odpowiednim powiększeniu pismo zostało z łatwością odczytane.

Miasto, które będzie przeniesione

Władze czechosłowackie postanowiły w tych dniach, że miasto Falknow w Czechach północno zachodnich zostanie przeniesione na inne miejsce. Badania geologiczne wykazały bowiem, że całe miasto zbudowane zostało na olbrzymich łożyskach węgla brunatnego, które prędzej czy później będą eksploatowane.

Łożyska te rozciągają się na przestrzeni 15.000 m kw, a ponieważ chodzi o łożyska powierzchowe, nie można wydobywać węgla bez naruszenia podstaw miasta. Wartość pieniężną łożyska węglowego oceniono jest na 700 miliardów koron cz. Miasto Falknow liczyło przed wojną 11 tys. mieszkańców. Budowa nowego miasta tej samej nazwy powierzona została spółdzielni budowlanej niedawno założonej.

Przez leśny wyrąb (I)

Poznaliśmy się w dość dziwny sposób. Mnie wypuszczono dopiero z więzienia za ostatnie odmówienie pracy, jego zaś przywieziono z obozu karnego podoficerów francuskich w Kobierzynie. August — bo takie było imię mego nowego kolegi, pochodził z Algeru. Był podoficerem francuskiej armii. Jednym z niewielu którzy w 40 roku trwal, do ostatka na swoich pozycjach, nie oglądając się na to, że większość wojsk uciekła w potwornym pierwszym popłochu.

Po przegranej bitwie, gdzieś pod Sedanem losy rzuciły Augusta jako jeńca wojennego w Poznańskie. Tam przy pomocy Polaków po raz pierwszy uciekł. Dostał się pod Warszawę. Mieszkał u jakiejś rodziny, która szmuglowała „bimber" do stolicy. — Pewnego dnia „wpadł" w łapance ulicznej. Odesłano go do Rawy Ruskiej, a stamtąd do Kobierzyna. Swój czas pobytu w Kobierzynie wspominał zawsze z wielkim rozrzewnieniem. Jako krwiodawca jeździł do szpitala św. Łazarza, naturalnie pod opieką wartownika. W szpitalu siostrzyczki dawały mu coś zjeść, konduktor w tramwaju wtykał papierosy do kieszeni, wszędzie mógł się dogadać po francusku.

Pewnego dnia jakiś woźnica, wywożący śmieci z obozu wywiózł pod śmieciami Augusta. Z Polski do Francji to długa droga. August miał pecha. Wpadł w ręce jednego z tych „dobrych Austriaków", którzy szybko zameldowali policji. Odsiedział jak i ja kryminał i czekał teraz na wysłanie na roboty.

Zwąchaliśmy się z nim odrazu. — Miał w sobie dużo werwy i koleżeństwa. Niskie czoło południowca, często zmarszczone, i ciemne oczy wróżyły w nim twardego, upartego człowieka. Postanowiliśmy pojechać razem na pracę i stamtąd naturalnie jak się tylko uda — wiać!

Wysłano nas do papierni. I kazano 12 godzin pracować na nocnej zmianie. Ani jednemu, ani drugiemu to do gustu nie przypadło. Zaczął się rodzić plan ucieczki. Orientując się, jak ciężką jest ucieczka na Szwajcarię lub Francję, postanowiliśmy wiać na Węgry wtedy jeszcze nie obsadzone przez wojska niemieckie. August dostał w tym czasie dwie paczki z domu. Mnie nawinął się pod ręce jakiś Czerwony Krzyż i jedzenie już było. Polacy-cywile pracujący na fabryce pomogli nam zdobyć ubrania cywilne, pozostał tylko do obmyślenia plan i środki lokomocji.

Przez zakrytą mgłami noc przepychał się z trudem świt. Jakaś postać wpłaszczona w drgającą od pracy maszyn ścianę hali fabrycznej, odskoczyła nagle i w kilku susach dopadła wysokiego żywopłotu, chwytając po drodze zapomniany rower stojący pod ścianą. Jeden szybki ruch i stuk padającego roweru z drugiej strony płotu, zagłuszył szum maszyn fabrycznych. Postać nerwowo zaczęła się przedzierać przez żywopłot, dostawszy się na drugą stronę przycupnęła na chwilę przy ziemi, by nagle podnieść się, skoczyć na siodełko i rozpłynąć się w rannej mgle... W tej samej chwili z drugiej strony fabryki działo się mniej więcej to samo, tylko tamta postać była niższa i szersza w ramionach.

Spotkaliśmy się na cmentarzu. Jedyne chyba miejsce, gdzie nikt nas nie podejrzy. Tam pod jednym z grobów mieliśmy ukrytą żywność i cywilne ubranie. Przebraliśmy się w tempie alarmowym. Wsiedliśmy na rowery i gdy pierwszy promień jesiennego słońca przebił mleczną zasłonę mgły, koła rowerów zachrzęściły na żwirkiem posypanej ścieżce, zaczynając swój pierwszy etap drogi ku wolności.

Postanowiliśmy jechać mało zaludnionymi okolicami w kierunku na Steyer, Baden, Wiener Neustadt, by na wysokości Sopron przekroczyć węgierską granicę. Ubrani byliśmy obydwaj w cywilne łachy, robiąc wrażenie turystów na wycieczce. — August miał w klapce wronę. Każdemu mijanemu żandarmowi z zapałem krzyczał „Heil Hitler".

Gdy mrok zaczął zapadać skręciliśmy do jednego z licznych lasków, otaczających austriackie drogi okręgu Styryjskiego. Tam w największej gęstwinie zostawiliśmy rowery i owinąwszy się kocami usnęliśmy...

Przebudził nas świergot ptaków i promienie wschodzącego słońca przedzierające się przez szpilkowy młodnik. Tuż obok lasu, nieco w dole biegła mała struga wody. Trzeba się umyć. Zabraliśmy mydło i poszli nad rzekę. Akurat w momencie, kiedy miałem do połowy ogoloną twarz, a August prychał z zapałem w zimny strumień — diabli nadali policjanta wioskowego. Stanął na 10 m od nas i zapytał co tu robimy i kto jesteśmy. Głupio mi się zrobiło. August też zdaje się nie miał bojowej miny, ale odparł bezczelnie: — ludzie, myjemy się. Zdążyłem zauważyć, że i policjant nie jest zbyt odważny, bo nie zbliżał się do nas a kazał do siebie podejść, na co August odpowiedział łamaną niemczyzną: „Ma pan interes — podejdź pan do nas". Spojrzałem na Augusta. Błysk oczu zrozumiałem. Zaczęliśmy wzdłuż strumyka odchodzić od siebie.

Policjant stał jak baran w miejscu krzycząc coraz głośniej, chcąc widocznie zwabić pomoc. W pewnym momencie August który był dalej od Niemca zaczął biec w kierunku lasu. Policjant zwrócił się do niego — na to tylko czekałem. Dałem drapaka w przeciwną stronę. A idiota Szwab,

PRAWO I NASZE KŁOPOTY

Odpowiedzialność przedsiębiorstw komunikacyjnych za nieszczęśliwe wypadki

Dekret z dnia 17. 10. 1946 (Dz. U. Nr 55, poz. 313), obowiązujący od dnia 8. 11. 1946, uchylił szczególne ustawy o odpowiedzialności za wypadki w ruchu kolejowym, samochodowym i w niektórych przedsiębiorstwach, jak również przepisy b. państw zaborczych o ruchu i budownictwei kolejowym.

Przed dniem 8 listopada 1946 roku istniała na terenie państwa polskiego tego rodzaju sytuacja, że ten sam obywatel zależnie od tego, gdzie się wypadek przydarzył, mógł otrzymać mniejsze lub większe odskodowanie lub też go wogóle nie otrzymać.

Zrozumiałym jest zresztą, że każde z ustawodawstw (a obowiązywało ich do 8. 11. 46 aż pięć) inaczej regulowało interesujące nas zagadnienie. Inaczej mogło podchodzić do tej sprawy ustawodawstwo austriackie i niemieckie, inaczej rosyjskie, a jeszcze inaczej polskie czy czechosłowackie.

W miejsce tych wszystkich, zeszłego jeszcze wieku sięgających przepisów, z dniem 8. 11. 1946 obowiązują jednolicie dla całego państwa w jego granicach obecnych przepisy kodeksu Zobowiązań, w szczególności zawarte w jego art. 152—155.

Szkody wyrządzone w komunikacji kolejowej, samochodowej i wodnej będą obecnie wyłącznie określane i rozstrzygane w myśl polskiego kodeksu Zobowiązań.

Na uboczu mocy obowiązującej K. Zob. pozostaje jeszcze najmłodszy dział komunikacji, mianowicie lotnictwo. Odpowiedzialność za szkody w komunikacji lotniczej reguluje u nas rozp. Prezydenta z dnia 14. 3. 1928 r. o prawie lotniczym.

Przede wszystkim K. Zob. rozstrzyga, kto tę odpowiedzialność ponosi. Według tych przepisów za szkody odpowiada właściciel przedsiębiorstwa lub zakładu, wprawianego w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności wody i t. p.).

Tak samo właściciel mechanicznych środków komunikacji, poruszanych zapomocą sił przyrody. Oprócz właściciela i zamiast niego odpowiedzialność tę ponosić może osoba, która przedsiębiorstwo cudze czy też zakład niewłasny prowadzi na własny rachunek.

Podobnie odpowiedzialność właściciela wyklucza ta osoba, która na własny użytek lub niebezpieczeństwo przejęła dany środek komunikacji. Jeżeli właściciel pozbawiony został możności rozporządzania środkiem lokomocji wskutek czynu bezprawnego, za szkodę ewentualną odpowiada ten, kto miał władzę rozporządzania środkiem komunikacji.

Szczególnym przypadkiem odpowiedzialności jest odpowiedzialność zachodząca w razie zderzenia się. Art. 154 K. Zob. rozstrzyga to w ten sposób, że w tym przypadku można wzajemnie dochodzić naprawienia szkód, poniesionych wskutek zderzenia, tylko na zasadach ogólnych.

Wobec nieokreślenia przez ustawę pojęcia „zderzenia" należy przyjąć, iż będzie to zależało od oceny okoliczności konkretnego przypadku. Również na zasadach ogólnych reguluje się odpowiedzialność za szkody, wyrządzone tym, których się przewozi z grzeczności.

W tym miejscu należałoby przeprowadzić pewne zaakcentowanie różnic między odpowiedzialnością szczególną właściciel przedsiębiorstw komunikacyjnych i odpowiedzialność ich w niektórych przypadkach na zasadach ogólnych. Szczególnie odpowiedzialność w stosunku do właścicieli przedsiębiorstw komunikacyjnych wynika z tytułu własności ich i faktu szkody bez bezpośredniej ich winy. Kto poniósł szkodę (złamanie nogi, zniszczenie mienia itp.) wskutek wypadku samochodowego ma prawo upominać się o odszkodowanie od właściciela choćby ten osobiście auta nie prowadził.

Odszkodowanie w ogólności obejmuje stratę, jaką poszkodowany poniósł (np. zniszczenie samochodu) i korzyść jakiej mógłby się spodziewać, gdyby mu szkody nie wyrządzono (np. stracone zarobki utracony zysk itp.). W przypadku uszkodzenia ciała lub spowodowania rozstroju zdrowia, pozbawienia życia, odszkodowanie objąć musi wszystkie koszty związane z leczeniem, utratą zdolności zarobkowej, pogrzebem, z utrzymywaniem osób pozostałych po zmarłym (renta) itp. *H. K.*

---

miast strzelać, leciał z pistoletem w ręku. On miał 50 lat, a my po dwadzieścia kilka. Strzelił kilka razy, ale my dobiegaliśmy już lasu, mając nawnego o 50 m za sobą.

Lasem skręciliśmy szybko w bok, biegnąc w przeciwnym kierunku jak na polanie i oddalając się od ukrytych w gęstwinie rowerów. Przeskoczywszy szeroką betonową drogę — wiodącą do Wiednia, ukryliśmy się w gęstych zaroślach, czekając aż „burza" minie. Słońce już było wysoko, gdy opuszczaliśmy naszą kryjówkę, udając się do czekających na nas rowerów. Znów szybki skok na siodełko, znów zakręcić pedałami — byle prędzej, byle dalej od pechowego miejsca.

Szczęśliwie przebyty dzień zakończyliśmy spędzeniem nocy na zalesionym stoku, górzystej doliny Dunaju. Zimny ranek podniósł nas na nogi. Po kilku kilometrach jazdy, okazało się, że Augusta rower nawala (skandal, żeby Werkfuehrer miał tak podły rower). Mój chociaż w gorszej firmie ukradziony (tylko majster fabryczny) spisywał się lepiej. Pewnie pochodził z CK austriackich czasów

Po długich cierpieniach naprawiliśmy rower Augusta i ruszyli dalej.— Wtedy mnie zaczęły wentyle się psuć Mieliśmy wprawdzie zapas w kieszonce roweru, ale niewielki, bo ani majster ani Werkfuehrer widocznie nie przewidywali, że ich rowery odbędą tak długą podróż.

Znaczenie szkół zawodowych

W dniach 12—15 bm. odbywała się w Ministerstwie Oświaty konferencja wizytatorek okręgowych i dyrektorek szkół zawodowych żeńskich. W konferencji tej wziął udział minister Oświaty, tow. dr Stanisław Skrzeszewski, który w swym przemówieniu stwierdził:

Szkole zawodowej, przypada doniosła rola w dziele odbudowy państwa. Szkoła zawodowa, przygotowując kadry pracowników na stopniu średnim, przyczynia się do wzrostu siły gospodarczej państwa. Ilościowej rozbudowie szkolnictwa zawodowego musi towarzyszyć poszukiwanie jaknajlepszych metod wychowawczych, właściwych dla epoki, którą przeżywa Polska.

W świetle tych zadań niezmiernie ważnego znaczenia nabiera w planie prac szkolnych nauka o Polsce współczesnej. Szkolnictwu zawodowemu żeńskiemu przypada specjalne jeszcze zadanie — w związku z koniecznością, wprowadzenia jaknajwiększej ilości kobiet na rynek pracy, który odczuwa i będzie odczuwał brak sił roboczych.

Ważne rokowania handlowe

W ostatnich dniach wkroczyliśmy w okres ożywionych negocjacji gospodarczych. Z zapowiedzianych na okres najbliższy rozmów na czoło wysuwają się pertraktacje w sprawie traktatu handlowego polsko-czeskiego, które rozpoczną się w ciągu trzech tygodni w Pradze. Obie strony doszły do wniosku, że całokształt ich stosunków gospodarczych winien zostać określony w ramach traktatu handlowego, a nie zwykłego układu, jaki przeważnie zawiera się między kontrahentami handlowymi. (W chwili obecnej Polska posiada traktat handlowy jedynie ze Związkiem Radzieckim a z pozostałymi państwami tylko układy handlowe.

Polsko-czeski traktat handlowy składać się będzie z wielu układów, dotyczących dostaw o charakterze inwestycyjnym, współpracy przemysłowej, wzajemnego tranzytu (lądowego, morskiego, lotniczego), układu o budowie kanału Odra—Dunaj, który ułatwi penetrację gospodarczą Polski i Czechosłowacji na Bałkany i Bliski Wschód. Ponadto w skład traktatu wejdzie szereg innych szczegółowych układów handlowych.

Zainteresowania importowe Polski w tym wypadku dotyczyć będą przeważnie dóbr inwestycyjnych, a więc maszyn, urządzeń fabrycznych, kotłów, silników, tokarek, wiertarek, łożysk, granitu, celulozy, talku, kaolitów itd.

Eksportować zaś jesteśmy skłonni węgiel, koks, cynk, blachę cynkową, sól kamienną i przemysłową, prąd elektryczny (z Wałbrzycha), dolomit, łupki ogniotrwałe, gips modelarski.

Przewiduje się, że traktat handlowy polsko-czechosłowacki zawarty będzie na lat pięć, a obroty będą się zamykać w granicach: 200—300 mil. dolarów.

W najbliższych dniach rozpoczynają się także rokowania handlowe ze Szwajcarją i Francją. Jak już wiadomo, dotychczasowy układ handlowy polsko-francuski napotyka na trudności w realizowaniu przez Francję.

W kwietniu rozpoczną się rozmowy handlowe z Rumunią, Jugosławią i Bułgarją. Z wszystkimi tymi państwami posiadamy układy handlowe.

Dla pełnego obrazu dodajmy, że zostały zakończone rokowania handlowe ze Szwecją a że w chwili obecnej toczą się rozmowy o zawarcie nowego układu z radziecką strefą okupacyjną Niemiec. Spodziewane jest również nawiązanie wkrótce tego rodzaju rozmów z amerykańską i angielską strefą okupacyjną Niemiec.

Chleba nie zabraknie

W Ministerstwie Aprowizacji i Handlu odbyła się konferencja Wojewódzkich Pełnomocników Zbożowych. Na konferencji był obecny Minister Aprowizacji i Handlu, ob. Lechowicz oraz przedstawiciel Państwowego Banku Rolnego.

Tematem obrad były wyniki przeprowadzanej obecnie na terenie całego kraju akcji skupu zboża na zlecenie Funduszu Aprowizacyjnego, — akcji, mającej na celu zgromadzenie zasobów ziarna na zaopatrzenie ludności pracującej w chleb kartkowy.

Jak wynika ze sprawozdań poszczególnych pełnomocników wojewódzkich akcja skupu zboża w kraju rozwija się na ogół pomyślnie. Wyznaczone poszczególnym placówkom handlowym, młynom ilości ziarna są w przewidzianych terminach stopniowo dostarczane do punktów odbioru. Należność według cen wolnorynkowych jest wypłacana dostawcom przez agendy Państwowego Banku Rolnego lub Kasy Komunalnej.

Należy stwierdzić, że uwzględniono przy zakupach rzeczywiste możliwości dostawy. Wprowadzenie obowiązku zakupu zboża na rzecz Państwa i ustanowienie sankcji karnych za niewykonanie tego obowiązku było rzeczą konieczną wobec zaobserwowanej ostatnio tendencji wykorzystywania chwilowego osłabienia podaży na skutek trudności komunikacyjnych dla celów spekulacji.

Władze aprowizacyjne nie mogły dopuścić do tego, aby w okręgach nadwyżkowych leżały bezużytecznie duże zapasy ziarna chlebowego, podczas gdy w okręgach konsumcyjnych zaczynało się odczuwać brak ziarna i mąki na chleb kartkowy dla ludności pracującej w miastach.

Dziś można już powiedzieć, że dzięki energicznej akcji skupu zboża zainicjonowanej przez Komisarza Zbożowego, chwilowe trudności w zaopatrzeniu miast w zboża, spowodowane wyjątkowo surową zimą i nienotowanymi od wielu lat obfitymi opadami śnieżnymi, zostały w dużym stopniu opanowane.

Istnieją jeszcze wprawdzie w poszczególnych województwach lokalne przeszkody, wywołane słabą podażą, wahaniami cen, złą komunikacją, niedostatecznym uspołecznieniem jednostek itp., ale spodziewać się należy, że wszystkie te trudności będą stopniowo usunięte i akcja będzie uwieńczona pełnym powodzeniem.

Wystawa Przemysłu Ziem Odzyskanych w Warszawie

Pod koniec kwietnia rb. nastąpi w Warszawie w gmachu Państwowego Instytutu Geologicznego przy ul. Rakowieckiej 4, otwarcie Pierwszej Wielkiej Wystawy Przemysłu Ziem Odzyskanych.

Na wystawie reprezentowany będzie — jak informuje Komisarz Wystawy, mgr. A. Godlewski — miejscowy przemysł państwowy, przemysł spółdzielczy, przemysł prywatny i wytwórczość naszego rzemiosła.

Przemysł państwowy reprezentowany będzie przez dyrekcję przemysłu miejscowego na Ziemiach Odzyskanych z terenu dyrekcji szczecińskiej, poznańskiej (częściowo), wrocławskiej, olsztyńskiej, gdańskiej (częściowo) i katowickiej (częściowo).

Zwyciężyła koncepcja, aby na wystawie wszystkie sektory były jednakowo faworyzowane.

Izby przemysłowo-handlowe w Szczecinie, Gdyni, Poznaniu, Katowicach, Wrocławiu i ekspozytura izby warszawskiej w Olsztynie, czynią gorączkowe przygotowania materiałów, aby przemysł prywatny był na wystawie reprezentowany należycie.

Przemysł spółdzielczy reprezentowany będzie przez spółdzielnie pracy wytwórczej z centralą gospodarczą Spółdzielni Pracy Wytwórczej (Warszawa), Centralą Zjedn. Spółdzielni Przem. R. P. (Łódź) i Centralą Gospodarczą „Społem" na czele.

Zbieraniem materiałów, obrazujących dorobek wytwórczości naszego rzemiosła, zajmuje się Związek Izb Rzemieślniczych w Polsce.

Otwarcie wystawy projektowane początkowo na dzień 15 kwietnia, ze względu na olbrzymi napływ eksponatów, zostanie przesunięte.

Knoty do lamp i sznurowadła finansują artystyczne gobeliny

(S) Wczoraj w zakładach włókienniczych „Wanda" w Krakowie odbyła się przy udziale świata literackiego, artystycznego i prasy konferencja dla zapoznania społeczeństwa z bardzo ciekawym eksperymentem, który przyniesie niezawodnie duże sukcesy gospodarcze i artystyczne w eksporcie polskim.

Konferencję zagaił dyrektor zakładów „Wanda", mgr. Zawiślak, który podkreślił, że dzięki inicjatywie wiceministrów przemysłu Golańskiego i Szyrta powstał w Krakowie przy zakładach „Wanda" dział produkcji gobelinów.

— Produkujemy z myślą o eksporcie — powiedział mówca, podając, iż cena jednego metra kwadratowego gobelinu wynosi 27 do 28.000 zł. Jak pracowita i drobiazgowa jest ta praca, świadczy fakt, iż pracownica może wykonać 1 metr tkaniny miesięcznie. Obecnie zapoczątkowana produkcja wynosi miesięcznie trzy gobeliny wartości ogólnej około 100,000 zł.

Przybyła na konferencję z Warszawy, wielka demokratka i wybitna propagatorka sztuki ludowej, znana artmalarka — dyrektor Biura Nadzoru estetyki produkcji — przy Ministerstwie Kultury i Sztuki, ob. Wanda Telakowska, wygłosiła zwięzły referat, który zapoznał obecnych z historią wytwórczości gobelinów we Francji i w Polsce. Zapoczątkowana produkcja w zakładach „Wanda" znajduje się pod kierunkiem artystycznym art. malarzy K. i S. Gałkowskich, wychowanków warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, gdzie podstawą było prowadzenie młodzieży do warsztatów. Jest to metoda pracy zespołowej. Inwencja artystów Gałkowskich wiąże się ściśle z wysiłkiem manualnym kilkunastu tkaczek. Gałkowscy wystawiali już swoje tkaniny w Pałacu Sztuki w Krakowie, spotykając się z gorącym uznaniem krytyki artystycznej. Wówczas to powstał projekt stworzenia przy fabryce „Wanda" działu produkcji gobelinów, który z biegiem czasu rozbudowany zostałby do rozmiarów francuskich fabryk gobelinów, liczących kilkaset krosien i pracujących obecnie z ogromnym rozmachem na eksport.

PODNIESIENIE PRZEMYSŁU PRZEZ SZTUKĘ

Dyr. Telakowska, która wróciła ostatnio z wystawy „Junesco" w Paryżu stwierdziła, że gobeliny francuskie ustępują smaku i inwencji tym pierwszym polskim gobelinom. We Francji artysta wysyła pocztą model, a robotnik mechanicznie go odtwarza. U Gałkowskich jest to odwrotnie — inwencja artystów wiąże się ściśle z pracą zespołu robotniczego, budząc kulturę artystyczną od dołu, co jest zamierzeniem ministerstw w różnych dziedzinach przemysłu. W przeciwieństwie do czasów przedwojennych idzie o wprowadzenie pierwiastka artystyczno-twórczego we wszelkie wyroby. Ma to być nie mecenat sztuki, lecz wspólna praca.

Tak więc ministerstwa chcą włączyć sztukę do potrzeb gospodarczych kraju, do przemysłu, mając przed sobą wspaniałe szanse eksportu.

Knoty do lamp i sznurowadła (bo te stanowią fundament materialnego bytu zakładów „Wanda" *finansują artystyczne gobeliny.*

Naturalnie mimo wielkich sukcesów, już osiągniętych, istnieją i pewne trudności — brak dużego kapitału obrotowego, barwników roślinnych i specjalnie przystosowanej farbiarni, mimo to uruchomiono dotychczas 17 krosien, a w projekcie jest 50 dalszych.

Natomiast należy dodać, że w Polsce są wielkie możliwości zakupu taniej wełny górskiej, podczas gdy Francja boryka się na tym polu z ogromnymi trudnościami. „Doceniamy — mówi dyr. Telakowska — znaczenie prasy i filmu. Prosimy obejrzeć eksponaty".

HARMONIJNY WYSIŁEK TWÓRCZY ARTYSTY I ROBOTNICY

Zwiedzamy sale, na ścianach których wiszą uderzająco artystyczne gobeliny. Specyficzne piękno osiągnięto w nich przez dyskretne tony tkanin, na których tle dobrze będą wyglądać meble czy ludzie. U Gałkowskich uderza zależność między dziełem a twórcą, konsekwentne pogłębianie właściwej sobie twórczości i fenomenalna wyobraźnia. Łączą oni archaizm z nowoczesnym romantyzmem, imaginację z dyscypliną, jest tu opanowanie żywiołowości kulturą formy i kolorytu, orkiestrują fakturę, czują kubaturę!

Z kolei zwiedzamy warsztaty pracy, gdzie zwraca uwagę przepiękny dyskretny gobelin w różowo-seledynowych tonach.

Należy podkreślić, że niektóre pracownice przywiązują się gorąco do artystycznych gobelinów i wolą je wykonywać, zarabiając jedną trzecią tych sum, które otrzymują przy wyrobach tkanin seryjnych na krosnach z żakardem, gdyż i takie są wykonywane w fabryce.

Fakt ten świadczy najlepiej o sharmonizowanym wysiłku przy zbiorowej pracy, która zapałem twórczym potrafiła ogarnąć dusze młodych robotnic.

Świat pracy wręczy Sztandar Milicji

(o. d.). W niedzielę dnia 23 bm. odbędzie się uroczyste wręczenie Sztandaru, ufundowanego przez społeczeństwo krakowskie Milicji Obywatelskiej. Wczoraj na posiedzeniu Komitetu Organizacyjnego ustalono program uroczystości: o godz. 10-tej odbędzie się Msza święta na dziedzińcu wawelskim, o godz. 10.30 poświęcenie sztandaru i wręczenie go, oraz wbijanie gwoździ. Następnie odbędzie się defilada do grobu Nieznanego Żołnierza, a o godz. nie 13-tej obiad żołnierski. Po południu o godz. 16-tej w Teatrze Kameralnym będzie wystawiona sztuka Blizińskiego „Rozbitki" dla Milicji Obywatelskiej. Komitet zwraca się do społeczeństwa krakowskiego oraz do wszystkich instytucji i organizacji społecznych, aby wzięli jak najliczniejszy udział w uroczystości. Ponieważ akcja zbiórkowa dała stosunkowo słabe wyniki Komitet prosi, aby wszyscy, którzy otrzymali gwoździe które są w ewidencji, zechcieli je łaskawie zwrócić do Komitetu. W ostatnich dwóch dniach odbędzie się zbiórka po firmach i przedsiębiorstwach przemysłowych, które proszone są o zadeklarowanie bądź to towarów, bądź też gotówki. Postanowiono również nie rozwiązywać na przyszłość Komitetu, lecz przeistoczyć go w Towarzystwo, którego celem byłoby nawiązanie serdecznej więzi między społeczeństwem a Milicją Obywatelską.

Z Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W dniu 13 kwietnia o godz. 9-ej w pierwszym terminie, o godz. 10-tej w drugim terminie odbędzie się w lokalu Towarzystwa, Batorego Nr 14, Walne Zgromadzenie Członków i Delegatów Kół Powiatowych Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W związku z powyższym Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wzywa do odbioru niepodjętych dotychczas legitymacji członkowskich i o uregulowanie zaległych składek.

NOWINY LITERACKIE

Nowa premiera w Teatrze Kolejarza

(S) Prapremiera sztuki Władysława Perzyńskiego „Szczęście Frania" odbyła się w roku 1920 w Warszawie. Rolę główną grał w niej wówczas Stefan Jaracz. W Krakowie sztuka ta grana była przed wojną w roku 1937, a obecnie wystawiają ją jednocześnie w Polsce aż cztery teatry: w Katowicach, Bielsku, Cieszynie i Krakowie.

Inicjatywę wystawienia tej sztuki właśnie przez teatr Kolejarza należy szczerze pochwalić. Teatr tego rodzaju, teatr peryferyjny, udostępniający żywe słowo szerokim masom, winien jak najstaranniej dobierać swój repertuar. Teatr musi spełniać w równym stopniu rolę źródła rozrywki, jak również kształcenia i szerzenia kultury. Szerokiej publiczności należy udostępniać jedynie pewne, z uwagą wybrane sztuki. Widza trzeba nauczyć patrzeć i nauczyć rozumieć. Musi on zacząć odczuwać potrzebę czegoś więcej, niż zwykłego, pustego śmiechu. Musi odczuwać potrzebę głębokich wzruszeń, potrzebę pogłębienia swego umysłu.

„Szczęście Frania" jest jedną z prób repertuarowych tego rodzaju. Można mieć wątpliwości, czy cała publiczność jest dostatecznie przygotowana do odbioru takiej sztuki. Szukając tylko momentów humorystycznych, niejednokrotnie fałszywie interpretuje wypowiedzi, gesty lub mimikę aktorską. W ten sposób nawet z rzeczy poważnych lub niemal tragicznych powstać może nieco nawet brutalna krotochwila.

Czy nie byłoby w tym wypadku dobrym wyjściem wygłaszanie przed przedstawieniem wstępnych prelekcji, któreby widzom przedmiejskiego teatru udostępniły w prostych słowach sens sztuki, oraz zbliżyły do nich środowisko, w którym toczy się akcja. Wtedy teatr będzie mógł spełnić należycie swe właściwe zadanie — wyrobienie smaku artystycznego i podniesienie kultury mas pracujących.

Gra aktorów jest więcej niż poprawna. Na czoło wysuwa się Orsza — uczeń Siemaszkowej w roli Frania. Gra jego jest inteligentna i pełna zrozumienia. Nie ustępuje Orszy Wesołowska. Typ oddanej gosposi dobrze odtwarza Makówczyńska zaś rolę pięknoducha malarza — Moskalewicz. W pozostałych rolach dobrze dopełniają całości: Krajewska, Nizińska i Szymanowicz.

Na całym przedstawieniu znać rękę wytrawnego reżysera Tadeusza Wesołowskiego. Dekoracje L. Dudka poprawne, mogłyby być jednak nieco dokładniej opracowane i wykonane.

Całość przedstawienia stoi na ogół na zupełnie niezłym poziomie. Fakt ten wskazuje raz jeszcze, że należałoby jak najżywiej poprzeć „Teatr Kolejarza", samotną placówkę kulturalną, pełniącą prawdziwie pionierską rolę na oddalonym przedmieściu Krakowa.

Z życia Partii

Dnia 28. 2. 1947 r. odbyło się przy licznym udziale członków zebranie Koła P. P. S. O. Z. E. T. w świetlicy fabrycznej. Referował Tow. Dusza Gabriel, postanowiono uaktywnić pracę organizacyjną i rozpocząć szeroką propagandę za masowym wstępowaniem do Partii.

Dnia 1. 3. 1947 r. przy wypełnionej po brzegi świetlicy fabrycznej „Mieszczanka" odbyło się zebranie całej Załogi. W przeszło godzinnym referacie Tow. Poseł Żarek naświetlił obecną sytuację polityczną i gospodarczą w kraju, po referacie odbyła się ożywiona dyskusja w której poruszono bolączki zakładu pracy, dając pełne zrozumienie dla polityki PPS.

ZEBRANIE PK PPS — MYŚLENICE.

Ostatnio odbyło się zebranie PK. PPS Myślenice, na którym zorganizowano Gminny Komitet PPS Myślenice-wieś, do Prezydium którego weszli: Kurowski Tomasz jako przewodniczący, Jaśkiewicz Stanisław, wiceprzewodniczący. Kowalska Jadwiga — sekretarz, oraz Świerczyński Józef — skarbnik.

REZOLUCJA PPS W SIERSZY

Zebrani na zgromadzeniu Polskiej Partii Socjalistycznej w dniu 7 marca 1947 r. w Sierszy uchwalają następującą rezolucję:

Polska Partia Socjalistyczna, która w historii walk o niepodległość i suwerenność wykazała najwięcej bohaterstwa i poświęcenia wobec całego świata, — dziś w momencie toczącej się konferencji Czterech Mocarstw w Moskwie oświadcza, że granica Polski na zachodzie uznaje jako za ostateczne. Granice te oddała nam sprawiedliwość dziejowa, prochy i męczeństwo wielu pokoleń polskich.

WALNE ZEBRANIE KOMITETU FABRYCZNEGO P. P. S. ELEKTROWNIA

Dobrze rozwijająca się placówka P. P. S. w Elektrowni tarnowskiej odbyła swe drugie walne zgromadzenie.

Po złożeniu sprawozdań przez ustępujący Zarząd i dyskusji nad sprawozdaniami odbył się wybór Zarządu, który ukonstytuował się następująco: Przewodniczący tow. Woszczyna Jan, zastępcy tow. Zając Stanisław, sekretarz Jasnowski Ludwik, skarbnik Krzemiński Michał.

Z ramienia P. K. P. P. S wygłosił ref. tow. Mikulski Tadeusz na temat sytuacji polityczno-gospodarczej.

ZEBRANIE AKTYWÓW KOBIECYCH

We czwartek 20-go marca 1947 o godzinie 17-ej odbędzie się Nadzwyczajne Zebranie Aktywów fabrycznych Rynek Główny 30, sala odczytowa nr. 16, w sprawie Wyborów do Rad Zakładowych.

Wszystkie Komitety Fabryczne wyślą po dwie delegatki.

Na sztandar MK PPS

(S) Tow. Gustaw Stachowicz wpłaca na sztandar MK PPS 100 zł. i wzywa Wojewódzkie i Miejskie Koło PPS Milicji Obywatelskiej w Krakowie.

Na wezwanie tow. mgra Owczyńskiego Bolesława tow. Szelida Stanisław wpłaca 200 zł. i wzywa tow. tow. Zofię Gębską, Jadwigę Rohak, mgra Antoniego Skwarczyńskiego i Stanisława Palucha.

Tow. Władysław Firla wpłaca 500 zł. Marian Kowalczyk 500 zł.

Na wezwanie tow. Szeligi wpłaca 200 zł. tow. St. Paluch, wzywając tow. tow. Antoninę Tylek, Janinę Pietrusiak i Stefanię Jaworek.

Tow. Ryszard Głuszko wezwany przez tow. Leona Zweiga z Koła PCH Oddział w Krakowie wpłaca 200 zł. i wzywa tow. tow. Julię Dominik i Jana Wiatra.

Tow. Chrabąszcz (KMKE) wpłaca 200 zł. i wzywa kontrolera tow. Piotra Czajeckiego i tow. Wincentego Duczyńskiego.

Tow. Zofia Halucha wpłaca 100 zł. i wzywa tow. tow. Stasię Borszcz, Antoniego Ziębę i Józefa Widomskiego.

Tow. dr Leopold Bryk wpłaca 300 zł.

Tow. Wierzbicki Tadeusz wpłaca 100 zł. i wzywa tow. tow. Józefa Budkę i Stanisława Florka.

Tow. Wierzbicki Stanisław wpłaca 100 zł., wzywając tow. tow. Laska Jana i Kowalika Adama.

W piątek dnia 21 bm. o godz. 18 odbędzie się zebranie Komitetu Sztandarowego. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Uprasza się o punktualne przybycie

Przed wyrokami w sprawie bandy „Ognia"

(S) Dzień wczorajszy był końcowym etapem wielkiego procesu bandy „Komitet szybko wykonawczy grupy „Ogień" na miasto Kraków".

W dalszym ciągu przemawiali obrońcy, tow. dr Halpern, który broni osk. Jakubasa, przypominając działalność społeczną dowódcy podziemia w Miechowskim, mgra Kiliana, wysoce wiarygodnego świadka i prosi o uniewinnienie klienta.

Mec. Reczyński broniąc szofera Kowala stwierdza, że został on przypadkowo wynajęty przez bandę i prosi dla niego o całkowite uniewinnienie.

Mec. Burda wykazuje, iż osk. Jaciuk brał udział tylko w trzech napadach bez broni i prosi o łagodny wymiar kary.

Mec. Zawadzki, broniąc osk. Pastulki, Gardonia i Sztajera podkreśla zasadę sądów demokratycznych o znaczeniu zeznań składanych na rozprawie.

Mec. Walczak broni Cichego Józefa, Cichą Józefę, Stolarczyka Jana i brata „Szatana" Przybylskiego i wykazując, że trzej ostatni byli jedynie krewnymi oskarżonych, prosi o wyroki uniewinniające, a dla Cichego o łagodny wymiar kary.

Mec. Rymar wykazuje działalność swego klienta osk. Wosika — rewolucjonisty jeszcze z 1905 roku, oraz jego całkowitą niewinność. W konkluzji prosi o całkowite uniewinnienie swego klienta.

Po przemówieniach stron przewodniczący, który prowadził całą rozprawę sprężyście, z energią i na wysokim poziomie, oświadczył, iż ogłoszenie wyroku nastąpi w sobotę w godzinach południowych.

Opieka nad kulturą i sztuką w ręku Społeczeństwa

(Bg) Jednym z czynników, który w dużej mierze może się przyczynić do zrealizowania hasła — upowszechnienia sztuki — jest utworzenie kolektywnego mecenatu ludowego sztuki.

Projekt mecenatu ludowego — tworu nowego, nieznanego dotychczas — powstał jako naturalny wynik przemian społeczno-gospodarczych, w których poparcie udzielane artyście przez jednostkę prywatną można uważać za historię przebrzmiałą i niepowrotną. Opieka nad sztuką przeszła w dzisiejszej rzeczywistości w ręce Państwa i społeczeństwa, pośrednio zaś w ręce ugrupowań społecznych i towarzystw, związków, organizacji. Zdajemy sobie sprawę, jak silne piętno zahamowania i niszczenia wycisnęły na wszystkich dziedzinach życia artystycznego (zwłaszcza plastyki i rzeźby) lata minionej wojny.

Na każdym polu napotyka się na niezastąpione straty, których nadrobić i uzupełnić nie jest w stanie jedna grupa społeczna, zwłaszcza, iż cele postawione przed sztuką dzisiejszą, obejmują swym zasięgiem szersze pole działania, aniżeli zadanie sztuki przedwojennej. Do realizacji ich potrzebne jest wsparcie ogólne moralne i materialne.

Tę niezbędną pomoc pragną zapewnić sztuce projektodawcy nowego mecenatu ludowego przez utworzenie t. zw. Funduszu Kultury wszystkich Związków Zawodowych i Związków Samopomocy Chłopskiej. Obciążenie przypadające na indywidualnego członka byłoby minimalne — a mianowicie 1 zł miesięcznie, co w sumie jednak przyniosłoby ogromną kwotę, wystarczającą do zrealizowania wytyczonych celów.

Z drugiej strony Związki Zawodowe robotnicze i chłopskie miałyby prawo nabywania obrazów, rzeźb oraz kompletów dzieł literackich — pisarzy dawnych i współczesnych dla swych świetlic i czytelni, klubów ,domów kultury itp., skąd jako nagrody, czy premie przechodziłyby do rąk poszczególnych pracowników.

Poza tym organizatorzy Funduszu Kultury przewidują współpracę przedstawicieli sztuki z terenami robotniczymi i wiejskimi, która to wspólnota podlegać będzie na kulturalnym uświadomieniu masy pracującej przez wygłaszanie referatów i pogadanek, urządzanie wieczorów artystycznych itp.

Zrealizowanie projektu ludowego mecenatu sztuki pociąga za sobą obok polepszenia warunków pracy artysty, obok podniesienia poziomu jego dzieł — wciągnięcie prawdziwie dobrych wartości artystycznych na tereny pracujące.

Sztuka będzie mogła spełnić swoje zadanie społeczne.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy sprawa mecenatu ludowego sztuki wchodzi na tory realizacji i w związku z tym odbędzie się w najbliższym czasie posiedzenie międzyministerialnej komisji w Warszawie celem omówienia tego problemu. *(Przyp. red.).*

Ceny na artykuły pierwszej potrzeby

(o. d.). Podkomisje cennikowe przy Miejskiej Radzie Narodowej po gruntownym rozpatrzeniu cen surowca zatwierdziła obowiązujący cennik na mięso i wyroby wędliniarskie, a to za 1 kg mięsa wieprzowego 250 zł, za 1 kg wołowiny 220 zł, za 1 kg cielęciny tylnej 175 zł, za 1 kg cielęciny przedniej 155 zł, za 1 kg słoniny 320 zł, za 1 kg sadła 340 zł, za 1 kg kości wieprzowych 80 zł, oraz następujące ceny za wyroby wędliniarskie: za 1 kg kiełbasy w zależności od gatunku od zł 310 do 300 zł, za 1 kg kiszki kaszanej 80 zł, za 1 kg kiszki pasztetowej 280 zł, za 1 kg szynki 440 zł, za 1 kg boczku wędzonego 280 zł, za 1 kg boczku wędzonego gotowanego 340 zł, za 1 kg polędwicy 360 zł, za 1 kg salcesonu w zależności od gatunku od 200 zł do 240. Podkomisja cennikowa ustaliła również ceny za usługi w zakładach fryzjerskich a to w salonie I klasy męskim za golenie 25 zł, golenie głowy 40 zł, uczesanie 10 zł, strzyżenie maszynką 30 zł, strzyżenie krótko 50 zł, mycie głowy 40 zł., masaż 50 zł., strzyżenie brody 40 zł, użycie wody kolońskiej 10 zł. W salonie damskim I klasy strzyżenie 40 zł, ondulacja żelazkowa 100 zł, ondulacja wodna 120 zł, trwała 500 zł, mycie głowy od 50 do 70 zł, manicure 80 zł.

Ustalono również opłaty za jazdę dorożką jednokonną. Za kurs 15 minutowy w obrębie Krakowa przy najwyżej 3 osobach zł 12, każde dalsze rozpoczęte 15 minut 100 zł, za jazdę nocną dolicza się 50% taksy normalnej, za bagaż powyżej 30 kg 90 zł. Jazda poza obrębem Krakowa ustala się według umowy. Powyższe cenniki muszą być wywieszone w sklepach i zakładach na widocznym miejscu właściciele dorożek zobowiązani są do umieszczenia po lewej stronie kozła dorożki. Pobieranie cen wyższych będzie ścigane przez komisję specjalną do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym.

Co, gdzie i kiedy?

RADIO

na dzień 21 marca 1947 r. (piątek)

Kraków. 6,00 Sygnał czasu. 6.05 Dziennik. 6.20 Gimnastyka. 6.30 Muzyka. 6,57 Sygnał czasu. 7,05 Muzyka. 7,15 Wiadomości oraz przegląd prasy. 7,35 Program Rozgłośni Krakowskiej na dzień bieżący. 7.40 Muzyka. 8.30 Informacje ogólnopolskie 8.40 Skrzynka P. C. K. 8,50 Przerwa. 11,30 Kronika krakowska. 11.40 Rozmaitości. 11,57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Mariackiej. 12,05 Audycja dla świetlic robotniczych. 12.35 Muzyka. 12,55 10 minut poezji. 13.05 Muzyka. 14.00 Przerwa. 14,30 Audycja słowno muzyczna. 14.58 Problemy dnia. 15.00 Słuchowisko dla dzieci. 15,25 Audycja. 15.30 Pogadanka sportowa. 15.40 Muzyka. 16,00 Dziennik. 16,30 Audycja dla chorych. 16.45 Głos młodych. 16.55 Audycja dla młodzieży. 17,05 Audycja słowno-muzyczna. 17,25 Muzyka. 17,55 Z życia kulturalnego. 18.00 Audycja wojskowa. 18,07 Muzyka. 18.30 Poradnik językowy. 18.45 Muzyka. 19,15 Felieton. 19.25 Koncert symfoniczny z Państwowej Filharmonii w Krakowie. — Dziennik wieczorny! 21,45 W ramach Radiowego Uniwersytetu Ludowego — wykład. 22,00 Kwadrans prozy „Popioły". 22,15 Program na jutro. 22,25 Muzyka. 22,50 Felieton. 23.10 Ostatnie wiadomości. 23.30 Koncert życzeń. 23.50 Program Rozgłośni Krakowskiej na dzień [illegible]

W Kinach

UCIECHA: film kolorowy, nagrodzony na konkursie w Cannes **Tryumf Młodości**

APOLLO I SZTUKA: dramat franc. produkcja Duvivier **„U Schyłku Dnia"**

WARSZAWA: film prod. szwedzkiej **„Twardzi Ludzie"**

WOLNOŚĆ: wznowienie filmu p. t. **„Znachor"**

WANDA: najpiękniejszy film obecnego sezonu **„Czarodziejski Kwiat"**

ŚWIT: Wielki Walc

SCALA: „Piętro Wyżej"

GDAŃSK: Nieuchwytny Smith

W teatrach

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO godz. 18.30 „Chory z urojenia" Moliera.

MIEJSKI STARY TEATR — duża sala godz. 19 „Ich czworo", komedia G. Zapolskiej. Premiera.

Mała sala — godz. 19,15 „Rozdroże miłości", sztuka Jerzego Zawieyskiego.

TEATR KAMERALNY TUR-u — godz. 16 „Pan Jowialski" A. Fredry z Ćwiklińską, Walterem i Wesołowskim.

Godz. 19 „Rozbitki" J. Blizińskiego z J. Leszczyńskim i W. Walterem.

POLSKI TEATR AKADEMICKI (ul. 18 stycznia 1 — Kino „Wolność") godz. 19 — „Markiza", komedia J. Kydryńskiego. Prapremiera.

SIEDEM KOTÓW — godz. 19,15 „Moja żona Penelopa", komedio-rewia z Szubertem, Grossówną i Kwiatkowską

TEATR LALKI I AKTORA „GROTESKA" — Eliminacje Zespołów Świetlicowych — godz. 16 „Złota Rybka" — przygody Maćka Kiepa.

DZISIEJSZE ODCZYTY

Doc. Dr Bolesław Skarzyński: „Szwecja w czasie ostatniej wojny" — godz. 18 w Collegium Nowodworskiego, ul. św. Anny 12. Wstęp wolny dla wszystkich.

Dr. A. Świerczewska: „Higiena życia kobiecego" — godz. 18 w lokalu Ligi Kobiet, ul. Karmelicka 51.

Jalu Kurek: „Czy należy kształcić pisarzy?" godz. 18 w ramach Studium Literackiego przy Zw. Zaw. Literatów Polskich, ul. Krupnicza 22.

Komunikat Prokuratora Sądu Apelacyjnego w Krakowie

W francuskiej strefie okupacyjnej w mieście Rostall toczy się przy udziale sędziego i prokuratora polskiego szereg procesów przeciwko członkom załogi niemieckich obozów koncentracyjnych w których zginęło ponad 30.000 Polaków. W związku z tym Prokuratura prosi wszystkich, którzy byli więźniami obozów Bisingen lub Veningen, aby zgłosili się do najbliższego prokuratora, celem złożenia zeznań, dotyczących życia obozowego i zachowania się załogi (z podaniem imion i nazwisk członków załogi).

21 milionów na Akcję Pomocy Zimowej

(o. d.). Wojewódzki Komitet Opieki Społecznej podaje, że do dnia 28 2. 1947 r. wpływy na Akcję Pomocy Zimowej wynoszą z całego terenu woj. krakowskiego 21 milionów zł. Jest to bezsprzecznie suma duża, jednak wobec ogromu potrzeb ludności pozostającej pod opieką Instytucji Społecznych niewystarczająca. Jest więc rzeczą konieczną, aby ofiary na rzecz najuboższych składane były nie tylko w okresach nadzwyczajnych akcji, lecz stale. Wówczas można by się było spodziewać, że szeregi korzystających z opieki zmniejszałyby się stale. CKOS bowiem przy odpowiednich funduszach mógł by większość podopiecznych usamodzielnić się przez urządzenie dla nich odpowiednich warsztatów pracy. Warsztaty takie mogłyby zapewnić pracę nawet ludziom będącym w pewnym stopniu inwalidami.

Dla Waszego dziecka

Radość dziecka jest największą przyjemnością rodziców. Czy wasze dzieci, widziały już „Złotą Rybkę" — wystawioną w Teatrze Lalki i Aktora „Groteska" Skarbowa 2. Jeżeli nie — to nie wiecie co znaczą szczęśliwe dzieci.

Wyprawki niemowlęce dla posiadaczy kart I. kategorii

(o. d.). W związku z rozporządzeniem Ministerstwa Aprowizacji i Handlu będą przydzielane Zakładom pracy w Krakowie wyprawki niemowlęce dla pracowników posiadających karty zaopatrzenia I Kategorii z wyłączeniem zakładów pracy przemysłu węglowego, hutniczego, metalowego i włókienniczego, zaopatrywanych centralnie. Uprawnieni z tytułu pracy do kart I kategorii winni przydział wyprawek realizować przez instytucje Opieki Społecznej, które są zaopatrywane centralnie przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. Uprawnione do przydziału wyprawek zakłady pracy sporządzą listy imienne pracowników załączając 1 kupon Nr. 10 z karty macierzyńskiej za miesiąc luty br. wraz z zaświadczeniem lekarza urzędowego, względnie z wyciągiem metryki dziecka. Zakłady pracy zaopatrzą listy na wyprawki klauzulą stwierdzającą, że wymienieni pracownicy nie otrzymali wyprawek przez zakłady pracy lub z innych źródeł.

Pracownicy podlegli Dyrekcji Kolej Państwowych i Zakładów Pracy podległych Ministerstwu Komunikacji otrzymują przydziały wyprawek na tych samych zasadach za pośrednictwem Wydziału Aprowizacji Dyr. Kol. Okręgu krakowskiego.

„Rigoletto" w Operze krakowskiej

We wtorek dnia 18 b. m. odbyła się w Teatrze Miejskim im. J. Słowackiego premiera opery „Rigoletto" w wykonaniu zespołu artystów z Barbarą Kostrzewską w roli Goldy i A. Wolskim w roli tytułowej na czele przy współudziale orkiestry Filharmonii Krakowskiej pod batutą Bierdajewa.

Na przedstawianiu byli obecni przedstawiciele władz i świata kulturalnego i naukowego z wol. Pasemkiewiczem i prez. Wolasem na czele.

Chrońmy rzadkie okazy przyrody

(Łak). Przy każdej sposobności przypominaliśmy społeczeństwu, że wiele spośród naszych roślin jest zagrożonych w swym bycie, że powinniśmy zaprzestać ich zrywania gdyż w przeciwnym wypadku grozi im całkowita zagłada. Nawoływaliśmy do otoczenia pieczołowitą opieką przede wszystkim tych roślin, które na nią zasługiwały bądź ze względu na swą rzadkość lub zabytkowość, bądź ze względu na swą wartość naukową czy piękno.

Na liczne kierowane zapytania — jakie kary grożą w tym względzie — mogliśmy niestety udzielać odpowiedzi jedynie w odniesieniu do dwóch roślin chronionych mocą specjalnych rozporządzeń a roślinami tymi były: szarotka w Tatrach i mikołajek nad morzem.

I oto nareszcie doczekaliśmy się rozporządzenia Ministra Oświaty z dnia 29 sierpnia 1946 r., wydanego w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych i z Ministrem Leśnictwa w sprawie wprowadzenia gatunkowej ochrony roślin (Dz. U. R. P. Nr. 70, poz. 384).

Zgodnie z tym rozporządzeniem dziko rosnące rośliny, które wyszczególniamy poniżej, chronione są na całym obszarze Państwa, t. zn.: zabrania się ich niszczenia, zrywania lub usuwania (wykopywania) z ich naturalnych stanowisk oraz sprzedawania, kupowania, przenoszenia, a także wywożenia za granicę w stanie świeżym lub suszonym.

Jeśli ktoś chciałby uzyskać zezwolenie na zebranie niektórych roślin chronionych dla celów naukowych, dydaktycznych lub hodowlanych, powinien zwrócić się do właściwego Wojewody, który po zasięgnięciu opinii Państwowej Rady Ochrony Przyrody, w poszczególnych wypadkach może na to pozwolić.

Spis roślin.

Cis, limba, brzęk, brzoza ojcowska, wiśnia karłowata, wawrzynek wilczełyko i w. główkowy, bluszcz, różanecznik żółty, modrzewica północna, widłaki wszystkie gatunki z wyjątkiem kłosów zarodniczych, lilia złotogłów, korona kostkowana, śnieżyca wiosenna i przebiśnieg pospolity, szafran (krokus), obuwiki, storczykowate z wyjątkiem pospolitych czerwono kwitnących gatunków, jak storczyk szerokolistny i storczyk krwisty, kosaćce wszystkie gatunki z wyjątkiem kosaćca żółtego, zawilec narcyzowy i zawilec zwyczajny, pełnik europejski, pełnik siedmiogrodzki, sasanki — wszystkie gatunki, miłek wiosenny, rosiczka — okrągłolistna, długolistna i pośrednia, kotewka — orzech wodny, mikołajek nadmorski, goryczki — wszystkie gatunki, szarotka, dziewięćsił bezłodygowy i

---

Stowarzyszenie Czechosłowackie
w Krakowie urządza
w sobotę dnia 22 marca o godz. 18.30
w sali Stronnictwa Demokratycznego
w Krakowie Rynek Gł. 20, I piętro
(róg Brackiej)

WIELKĄ MANIFESTACJĘ POLSKO-CZECHOSŁOWACKĄ

z okazji podpisania paktu przyjaźni i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską i Republiką Czechosłowacką, na którą Towarzystwo zaprasza szerokie rzesze publiczności. Słowo wstępne wygłosi prezes T-wa Franciszek Wesely.

W programie: Odczyt na temat historii oraz znaczenie paktu dla obu narodów wygłosi prof. dr. T. St. Grabowski, prof. U. J. oraz przew. Komitetu Słowiańskiego w Krakowie. Utwory muzyczne Szopena, Moniuszki, Dvoraka, Smetany odegra na fortepianie prof. Jerzy Gaczek.

Arie znanych oper odśpiewa artysta Opery Krakowskiej ob. A. Wolak.

RAOUL KOCZALSKI GRA CHOPINA

Do wyjątkowych wzruszeń należeć będzie jutrzejsze wykonanie w Filharmonii Koncertu Chopina przez słynnego pianistę Raoula Koczalskiego. Pozostały program [illegible] przez wielkiego i subtelnego [illegible] dyryge[illegible] [illegible] Lutosławskiego[illegible] osiągnięciem bieżącego sezonu Koncertowego Prokofiew, Ravel, Debussy.

Pozostałe bilety jeszcze do nabycia w biurze Filharmonii i w Orbisie.

OD BACHA DO RAVELA

Na niedzielnym poranku w Filharmonii 23 bm. o godz. 12-tej wystąpi znakomity pianista, Bolesław Woytowicz z własnym recitalem, na który się złożą [illegible] Debussy'ego i Ravela.

Bilety do nabycia w biurze Filharmonii i w księgarni Krzyżanowskiego.

KINOTEATR FILMU OŚWIATOWEGO

w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 1 — I p. wyświetla od dnia 16 marca do dnia 21 marca 1947 r.: 1. Jedwabniki, 2. Wyrób zabawek z drzewa, 3. Mała Zosia choruje. 4. Praca rolnika. 5. Komedyjka. — Początek o godz. 16, 17.30, 19. — W niedziele i święta o godz. 11, 14.30, 16, 17.30, 19-ej. Ceny biletów 10 zł. i 5 zł.

Cykl kursów dla leśników

(Łak) Dnia 15 bm. nastąpiło otwarcie pierwszego kursu dla sekretarzy nadleśnictw. Kurs ten jest pierwszym z cyklu czterotygodniowych kursów przeszkolenia leśnego, jaki urządza Dyr. Las. Państw. Kurs liczy 42 uczestników i odbywa się w zamku w Przegorzałach. Zamek ten był budowany dla gubernatora Wachtera a dziś mieści jedną z najbardziej potrzebnych w Polsce placówek szkolnych!

Komunikat

Powiatowy Komitet P. P. S. w Tarnowie, zawiadamia, że Dyr. O. Z. E. T-u Mgr Szczepkowski Józef z dniem 1. 3. 1947 r. przestał być członkiem P. P. S.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

4-ty dzień ciągnienia III-ej Klasy 49 Loterii

Wygrane po 100.000 zł NrNr 15478 22526 55133

Wygrane po 20.000 zł NrNr 13395 18181 24035 29365 32901 33405 33956 39212 51013 51717 62388

Wygrane po 10.000 zł NrNr 8967 10153 10521 26324 28189 33680 37521 41829 42302 46006 48916 55453 55455 57648 60338 65472 67414 68629

Wygrane po 5.000 zł NrNr 1931 4590 5426 8009 10379 10423 11115 17182 18536 20149 26617 28019 29226 30861 34040 35124 36956 44742 45449 57667 58906 63026 64769 67585 69382

Wygrane po 2.000 zł NrNr 2513 4574 5292 6152 9965 10503 11094 11414 13303 14674 16342 16371 16519 19754 20342 23449 23695 24135 25122 26085 28175 28494 29279 29599 30503 31398 31543 34479 35451 36402 37394 37646 38413 38759 38945 39310 39484 41116 41820 42736 43309 43374 43633 45566 46072 48047 48162 48350 49774 50477 51574 52471 52511 53128 53503 54168 55312 56582 56635 58874 59619 60019 60137 60332 61116 61433 62201 62661 64060 65989 66091

Wygrane po 500 zł
trzeciego dnia ciągnienia

49 130 179 362 392 426 442 463 474 953 1047 091 149 177 239 271 298 301 328 457 474 504 546 624 628 646 697 703 806 807 812 845 884 2028 162 178 222 302 316 360 373 376 383 424 530 552 619 739 908 931 934 981 3262 319 399 421 540 596 686 741 749 876 956 971 979 4042 069 095 141 157 216 227 322 355 530 582 650 808 912 948 5020 065 071 126 150 244 325 347 363 379 384 400 439 467 731 769 770 878 906 6040 234 238 261 385 483 502 533 576 844 951 982 983 7065 078 230 232 238 271 347 370 414 432 461 462 485 537 545 554 629 676 862 924 975 8058 072 175 290 351 354 386 417 466 508 574 630 633 638 693 723 835 850 854 883 918 9019 029 033 062 186 309 317 439 441 465 589 816 836 852 888 920 969 10113 143 195 214 241 293 524 550 563 628 747 760 914 11077 085 138 151 181 256 268 303 328 471 500 539 563 569 581 846 852 868 908 930 957 994 12084 111 137 156 185 189 192 284 349 350 416 431 432 518 568 609 616 [illegible] 732 733 767 804 870 896 13120 167 199 280 316 474 481 588 619 630 692 925 14024 115 147 183 186 222 274 290 317 330 331 335 454 466 579 607 638 661 735 736 763 774 785 804 892 901 15028 164 197 279 315 409 417 446 450 480 493 535 541 554 613 621 782 877 935 938 964 998 16074 112 186 210 244 417 468 644 660 740 757 957 17192 199 203 233 235 237 426 496 616 659 704 706 720 801 912 18022 024 034 071 316 374 494 510 513 567 702 734 790 857 863 871 923 938 972 19017 048 067 088 124 265 314 395 408 429 672 684 695 832 850 895 919

20008 026 047 141 150 234 446 677 685 744 785 822 862 896 21030 064 104 146 164 167 194 251 255 333 371 379 403 506 564 565 654 733 782 856 870 936 971 980 984 22142 155 173 210 288 591 617 745 776 806 829 887 891 23221 274 307 424 526 740 868 993 24054 057 107 218 553 646 658 717 778 820 843 870 884 924 926 933 25031 182 244 273 281 367 383 418 426 431 449 476 482 611 612 635 694 846 906 917 26066 130 190 204 497 512 549 574 604 684 749 863 948 952 27031 135 318 410 446 455 594 761 837 845 859 877 913 940 28172 187 190 290 379 412 472 531 606 610 756 814 836 29055 206 238 358 392 421 543 596 656 705 822 875 941 965 990

30002 058 095 117 148 157 187 190 207 217 229 520 533 556 566 663 707 710 720 781 989 31008 031 072 216 266 285 319 335 337 359 394 437 469 515 533 534 568 581 584 598 654 741 745 748 777 821 880 991 32016 036 143 180 205 305 323 373 478 522 613 615 670 696 767 824 851 877 989 974 33009 029 046 064 180 345 446 592 785 790 965 972 985 987 34130 151 205 242 322 372 444 485 494 651 654 894 922 35003 055 062 232 322 374 592 707 791 894 932 934 957 36132 148 192 224 236 440 518 524 646 676 702 704 727 750 764 798 899 924 37014 112 280 312 341 465 587 618 628 633 647 649 650 771 798 822 824 842 38001 004 062 090 157 180 285 442 466 497 593 609 634 651 744 800 816 835 924 970 977 983 39011 061 131 254 364 383 402 440 531 535 568 585 668 705 721 784 820

40019 045 088 100 136 157 259 270 295 319 407 418 455 488 557 766 893 950 41010 051 110 237 238 510 623 684 788 911 971 42068 076 080 104 218 292 432 466 577 668 788 43006 022 052 176 219 343 442 461 516 529 534 719 838 44007 063 073 230 321 362 844 963 966 971 45103 179 190 234 2[illegible]4 366 420 482 503 535 555 573 576 681 719 745 958

Dalszy ciąg wygranych po 500 zł podany będzie jutro.

PRENUMERATA

wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 75 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 85 zł — na prowincji pocztą 80 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu", Kraków, Rynek Główny [illegible] (parter). Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie m. Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Pow. Kom. Polskiej Partii Socjalistycznej.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia na 1 i 2 stronie w tekście za 1 mm szpalty 15 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 5 zł. W niedzielę i święta o 50% drożej. — 1 mm szpalty 20 zł, za tekstem 1 mm szpalty 10 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł. Tłustym drukiem 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", Rynek Główny 30 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.

Sąd Grodzki w Krakowie
dnia 3 grudnia 1946 r.
sygn. I 3 Zg. 1352/46.

Sąd Grodzki w Krakowie na wniosek Cecylii Bohmowej zamieszkałej w Krakowie ul. św. Gertrudy 17 — wszczął postępowanie o stwierdzenie zgonu: 1) dr Jakuba Żabnera ur. 18 lipca 1896 r. w Krakowie syna Calela Żabnera i Tauby Millet; 2) Stefanii Żabner ur. 6 października 1893 r. córki Zygmunda Borgera i Karoliny Flach; 3) Liliany Żabner ur. 4 listopada 1926 r. córki Jakuba i Stefanii, Borger; zamieszkałych ostatnio w Krakowie, z których ad 1) został wy[illegible] obozu w Flosenburgu, gdzie miał umrzeć w lipcu 1944 r.; ad 2) i 3) zostały wywiezione dnia 8 września 1942 z Gorlic transportem do Bełżca, gdzie miały zginąć. — Wzywa [illegible] każdego, kto miałby wiadomości o wymienionych, aby w terminie jednego miesiąca powiadomił tutejszy Sąd. kr 301

Sędzia Grodzki:
Wesely mp.

Odbito czcionkami Drukarni Nr 8
Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza"
Kraków, ul. Orzeszkowa 7.
Telefon 566-53.
M—19055